Nr. 243. Wtorek, 21 Października 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	84·— K	rocznie	96·— K
półrocznie	42·— „	półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	21·— „	ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	7·— „	miesięcznie	8·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 22 września 1919 nadał docentowi prywatnemu Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Adamowi Prażmowskiemu tytuł profesora zwyczajnego Uniwersytetu.

Rozporządzenie

Ministrów Przemysłu i Handlu, Skarbu, Aprowizacyi, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, z dnia 10 Września 1919 r., w przedmiocie powołania Oddziału Państwowej Komisyi Przywozu i Wywozu we Lwowie.

W wykonaniu dekretu z dnia 7 lutego r. b. (Dz. u. Rz. P. z dnia 8 lutego 1919 r. nr. 15 poz. 216) zarządza się na wniosek Państwowej Komisyi Przywozu i Wywozu co następuje:

1. W celu ułatwienia stosunków handlowych z zagranicą tworzy się Oddział Państwowej Komisyi Przywozu i Wywozu we Lwowie.

2. W skład Oddziału Komisyi wchodzą mianowani przez odnośnych Ministrów przedstawiciele Ministerstw: Przemysłu i Handlu, Skarbu, Aprowizacyi, Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

3. Przewodniczącego Oddziału mianuje Minister Przemysłu i Handlu z pośród członków Oddziału na wniosek Przewodniczącego Państwowej Komisyi Przywozu i Wywozu.

4. Zakres działania Oddziału rozciąga się na okręgi Izb Handlowych i Przemysłowych we Lwowie i w Brodach; kompetencyę Oddziału określa Państwowa Komisya Przywozu i Wywozu w Warszawie.

5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Minister Przemysłu i Handlu
(—) *I. Szczeniowski.*

Minister skarbu
Biliński.

Minister Aprowizacyi
w. z. (— *Oskar Sobański.*

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych
w. z. (—) *Z. Chmielewski.*

Przewodniczący Komisyi
(—) *Wł. Rawicz-Szczerbo,*

Z frontów.

Komunikaty Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 18 października 1919.

Front litewsko-białoruski: Prowadzona w rejonie Bobrujska akcya wypadowa oddziałów wielkopolskich pod dowództwem gen. Konarzewskiego zakończyła się zupełnem rozbiciem wojsk bolszewickich, zagrażających Bobrujskowi. Wzięto 1500 jeńców, 4 działa, 22 karabinów maszynowych, pociąg pancerny, wielką ilość amunicyi i materyału technicznego.

Na południe od Połocka w okolicy Pyszna zacięte walki. W odcinku poleskim jeden z naszych oddziałów rozbił nieprzyjaciela pod Szelowicami, poczem wycofał się na poprzednio zajmowane stanowisko.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. *Haller.*

Z dnia 19 października 1919.

Front litewsko-białoruski: Na południe od Połocka w rejonie Pyszna, Lepel, Wołoskowic, przeciwnik atakuje energicznie w dalszym ciągu wprowadzając do akcyi coraz to nowe siły. Na reszcie frontu, oprócz drobnych utarczek patroli, spokój. Pod Bobruiskiem nieprzyjaciel rozbity przez nas w ciągu dni ostatnich, wycofał się na wschód, za rzekę Olla.

Front wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. *Haller.*

Lwów, dnia 20 października 1919.

Swięto Zjednoczenia armii polskiej.

Snują się dzieje...

Snują się jak drogocenna przędza, krwią ludów suto barwiona... Moce jasne przetykają nić złotym ściegiem; ten blasku jej przydaje i trwałości. A duch ciemny zazdrośnie na dzieło spogląda: iż raduje się niem oko Boże i ku ludzkości dobru jest poczęte. I skoro tylko sposobna błyśnie chwila, wypada zła moc z zaułka zdarzeń i rozrywa przędzę, żeby nie było ładu ni prawa na świecie.

„Nie załamywać rąk! Nie rozpaczać!“ — rozbrzmiewa wtedy wołanie tych mocnych i widzących jasno, których jak sterników na rozbitej łodzi, stawia Opatrzność. I, — choć nierychło, — dzień przychodzi, ukazujący, że słuszne było ich nawoływanie..

Naczelniku w siermiędze — pierwszy Naczelniku, który po królach przyszedłeś, krzepką ująć dłonią puściznę sławy wielowiekowej, — jakże uradować się musiał duch Twój wielki, gdy oto na rynku krakowskim, gdzie przed tylu a tylu laty proklamowałeś: „Wolność, całość i niepodległość“ Polski, stanął znowu Naczelnik, podobnie jak Ty, wolą narodu powołany, ale już w glory zwycięstwa jaśniejący i w wieńcu owoców, co urosły z pracy wszczętej przez Ciebie.

A tak nić przed laty — niemal równo — 125 pod Maciejowicami startaną, nawiązuje znowu sprawiedliwa ręka Arcymistrza, co przy krosnach dziejów zasiadł...

Wielki dzień, promienny dzień! Chwałą i blaskiem obleka nam Żołnierza Polskiego. On-ci jest, który tę Ojczyznę wywalczył; który wyszedłszy w sierpniowych dniach r. 1914 w kilkudziesięciu, teraz krociowymi zastępami granice dawne Państwa przywraca; który Napoleonowym szlakiem i Batorego śladami od północy nawałę wschodnią wstrzymuje, iżby nie zalała Europy, na południu zaś Bolesławowych rycerzy wskrzesza epopeję...

A ów Żołnierz z dumą spogląda na swego Wodza najwyższego, który jest zarazem Naczelnikiem Państwa. A całe to homagium, jakie Wódz odbiera, jemu, szaremu Bezimiennemu przypada również w udziale.

Wielki dzień! Promienny dzień!

Temu dniu kłaniać się będą wieki potomne, bo zjednoczenie Żołnierza polskiego zjednoczeniem jest Ojczyzny i upewnieniem, że nić krwawa i łzawa jej dziejów teraz już jasną przędzą potoczy się w przyszłość równie chwalebną jak szczęśliwą.

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 40)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Ledwie Stanisław August zdołał wejść do pokojów, przeznaczonych dla niego, wysłuchać powitania gościnnych prałatów i dźwięcznemi słowy podziękować za nie, gdy nadszedł kuryer z Kijowa, że do Fastowa wybierają się nowi goście — Jego Jasność książę Potemkin z asystą. Ten właśnie mały dodatek zaciekawiał króla. A król jak na to był zakatarżony. Doktor Bekler zabawiał przeto Najjaśniejszego Pana dając mu do wąchania rozmaite spirytusy, a proszki dla wzmocnienia nerwów, a „dwór“ straszył króla na noc opowiadaniem o rzeziach hajdamackich, jakie tu miały miejsce, a na dziedzińcu fastowskiego zameczka broczyło we krwi siedemset trupów szlachty polskiej. Czem kto mógł „zabawiał“ Króla Jegomości. Opowiadano tedy, że przy kopaniu fundamentów pod zamek Zasławskich wykopano słonia, dwakroć większej wielkości jak teraźniejszy i zastanawiano się poważnie nad tem, czy też to nie był ten, którego Noe wziął z litości do arki swojej, a po opadnięciu wód, wypuścił. Inni utrzymywali że musiał to być jeden z tych biedaków, który w czasie potopu na ziemi pozostał.

Z powodu tych olbrzymich kości, które wiszą, zapewne na pamiątkę kary, jaka ród ludzki spotkała, nad drzwiami kościoła na Wawelu, wywiązała się poważna dyskusya na temat: co też to za wielkość musiała być tej arki, skoro takie olbrzymy w niej się mieściły i jakie to wielkie zapasy żywności trzeba było przysposobić! Z tego wywiązało się nowe pytanie: jeśli z arki Noego rozmnożyły się zwierzęta, to gdzież się podział ów słoń olbrzymi, którego dzisiaj nigdzie niema, albo: zkąd się wziął teraźniejszy słoń? Uczone rozmowy na ten temat przerwał ks. Ostrowski, zwracając uwagę nie na to, co się znajduje w głębi ziemi, ale co sama ziemia rodzi, a na dowód pokazał piękne kryształy o barwach złocistej, czerwonej, białej i ciemnej. Jeden z takich, w dużej ilości znajdujących się pod Białopolem, miał oprawny w sygnecie, który też prezentował Królowi Jegomości. Król uznał je za bardzo piękne i dodał, że byłoby rzeczą nader patryotyczną, gdyby nasze panie, które się tak kochają w kosztownych świecidełkach, sprowadzanych z kraju Murzynów i z Indyj, z tych naszych polskich kryształów kazały sobie robić dyademy, łańcuszki, kolczyki lub branzolety.

Na to zauważył ks. biskup Naruszewicz:

— To byłoby tylko w Rossyi możliwe.

— Dlaczego? — zapytał Król.

— Bo tam ukazów słuchają.

Obecni zaczęli się śmiać wraz z Królem, a ks. biskup dodał:

— Ręczę Waszej Królewskiej Mości, że gdyby brylanty rodziły się w Białopolu, a kryształy białopolskie w Indyach, tobyśmy sprowadzali je stamtąd i nosili zamiast brylantów.

Na szczęście nie było tym razem pań w gronie biesiadujących, więc i protestów nie było.

Nazajutrz rano przyleciał kuryer z Kijowa z wiadomością, że książę Potemkin z asystą dziś właśnie przyjadą do Fastowa.

Przybyli dla złej drogi dopiero około trzeciej po południu, a Król sam troskliwie się zajął opatrzeniem w potrzebne wygody mieszkania dla dostojnych gości.

Okazało się, że księciu Potemkinowi towarzyszyli Stackelberg, poseł pełnomocny Carowej na dworze polskim i Hetman Wielki Koronny Branicki Od razu zajechali do przeznaczonych dla nich apartamentów.

Gdy generał Komarzewski, na powitanie gości przez króla wysłany, oświadczył że jeszcze obiadu nie jedli, gdyż wyjechali z Kijowa bardzo wcześnie, spiesząc na obiad do Fastowa, dokąd już po obiedzie przyjechali, Król posłał do Tremo, aby obiad na czwartą sporządził.

Ryx wrócił bardzo zakłopotany.

— Prosiłeś Waćpan aby pospieszył?

— Prosiłem.

Z odpowiedzi i z miny Ryxa Król domyślił się jakiegoś kaprysu Tremo.

— I cóż?

— Miał śmiałość zuchwale oświadczyć, że drugiego obiadu gotować nie będzie.

— W takim razie niech pospieszy z wieczerzą na siódmą.

— Tyle właśnie przyrzekł.

— A jednak głodnym gościom jeść dać trzeba.

— Każę podać tymczasem kawę — wtrącił Ryx

— Zrób-że tak mój kochany Ryxiu, aby było wszystko godzem znakomitych gości.

Gdy kamerdyner odszedł, Król rzekł, zwróciwszy się do asystującego tej rozmowie Komarzewskiego.

— My rządzim światem, a nami — kucharze.

W tej chwili dano znać, że goście idą.

Komarzewski wprowadził Potemkina i Stackelborga do salonu, gdzie Król już ich oczekiwał. Potemkin zjawił się w feldmarszałkowskim mundurze, a Stackelberg w błękitnym fraku, takiej-że kamizelce, która mu połowę okrągłego brzucha zakrywała i jedwabnych pończochach barwy równie błękitnej. Do tego miał na głowie półperukę krótką. Był to człowiek niewielkiego wzrostu, na dość krótkich nogach o nieproporcyonalnie wysuniętym naprzód brzuchu, nad którym chwiały się dwa złote łańcuszki od zegarka, obficie brelokami ugarnirowane. Twarz dość foremna i gładko ogolona była lekko upudrowana, ale przez puder przeglądała ziemista barwa cery. Usta miał skrzywione do uśmiechu, który nigdy nie schodził i zdawało się jak gdyby skamieniał — tak był zawsze jednostajny, równy i pogodny.

Przyszli już po kawie, więc z apetytem nieco uspokojonym. Potemkin na wstępie oświadczył:

— Jej Imperatorska Mość kazała mnie powitać Waszą Królewską Mość na granicy jego państwa.

Król z rozjaśnionem obliczem rzekł:

— Wzruszony jestem głęboko dobrocią Jej Imperatorskiej Mości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkie święto.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

(Telegram).

Kraków, 20 września.

(St. Z.) Gdy dnia 5 sierpnia 1914 w prastarej Katedrze lwowskiej ks. Biskup Bandurski błogosławił I. kompanię Legionów, spieszącą pod Kielce, powiedział żołnierzom te słowa: Gdziekolwiek walczyć będziecie, nie zapominajcie, że walczycie **dla Polski, o Polskę i za Polskę.**

W perspektywie historyi, słowa ks. Biskupa Bandurskiego występują ze szczególną siłą, mocą nakazu, i dewizy, która żołnierza polskiego wśród różnych warunków prowadziła w walce do jednego celu. Ideał niepodległości Ojczyzny, daleki, mityczny, powoli ze sfery marzeń, zbliżał się naprzeciw żołnierza polskiego. Biegły lata wielkiej wojny, dzieje Polaków pisała historya krwawemi głoskami.

Lecz po burzach, po udręce, przyszły jasne chwile. Sprawiedliwość dziejowa zwyciężyła. Etapami przez Magdeburg, Szczypiórno, Huszt, Kaniów, Bobrujsk szliśmy do zjednoczenia.

Dziś z dumą spoglądamy na te wielkie, nieprzejrzane zastępy żołnierzy polskich, pierwszych obywateli Państwa.

Wczoraj w starych murach Krakowa, wśród pamiątek tak dla nas drogich, obchodziliśmy święto zjednoczenia tej naszej armii. Jest to tylko symboliczne ujęcie tego wielkiego faktu historycznego, który już dawno dokonał się na krańcach Rzeczypospolitej wśród walk i zmagań o całość Państwa i bezpieczeństwo obywateli. Swięto wczorajsze to interesujący przegląd sił, które krocząc różnemi drogami, walczyły dla Polski, kierując się choćby tylko mundurami, zewnętrznemi oznakami, odrazu można było retrospektywnie przeliczyć tych wszystkich, co w wielkiem dziele zjednoczenia składali ofiary z krwi i mienia.

Cała uroczystość wczorajsza skupiła się około osoby Naczelnika Państwa. Jasno, plastycznie wystąpiły wszystkie te trudy. poświęcenia i zabiegi **Józefa Piłsudskiego,** który pobudzony fanatyczną miłością Ojczyzny, kierował i budował. Pierwszy Wódz i Pierwszy Budowniczy Polski wolnej, praworządnej.

Rok dobiega już gdy Polska nasza, wolna, istnieć zaczęła. Mija rok wielkich wysiłków, walk zewnętrznych i starć wewnętrznych. Przed oczyma naszemi staje wyraźnie ta suma prac Belwederu, to nieustanne przez dzień i noc czuwanie Naczelnika Państwa, by młodej Polsce oszczędzić wstrząśnień i złych haseł. Dzień wczorajszy był też koronacyą trudów i mozołów naszego Przodownika.

Ocenia to cały naród, wszystkie stany, wszystkie warstwy i zawody, wszystkie stronnictwa, wszystkie oryentacye...

Jest to więc chwila osobliwa, dziejowa, ważna w dalszym rozwoju siły Państwa i dobra obywateli. Po silnej, dokonanej konsolidacyi sił zbrojnych, czas najwyższy na konsolidacyę sił całego Narodu, który stać musi tuż za armią, wspierać ją i pomagać czynem. Fakt, że wszystkie stronnictwa, że ludzie różnych odcieni politycznych, brali wczoraj udział w wielkiem święcie, daje najlepsze nadzieje pracy wszystkich dla całości naszego posiadania. Jeżeli te wszystkie stronnictwa, które wczoraj zaznaczyły swój udział w uroczystościach i jeżeli ci wszyscy politycy, których wczoraj widzieliśmy odświętnie nastrojonych, podadzą sobie rękę i odnowią śluby miłości Ojczyzny, będzie drugi Wielki dzień w Polsce. Po konsolidacyi sił zbrojnych, konsolidacya sił całego Narodu, pod hasłem pracy dla Polski, będzie nowym etapem w regestrze zdarzeń pierwszorzędnego znaczenia.

Trzeba wyzyskać moment, żyć spartańskiem życiem, łączyć się, kochać co nasze, pracować dla siebie i potomków.

Wczorajszy wielki dzień, obchodzony w Krakowie, to nie uroczystość krakowska, lokalna. To cały naród brał w niej udział, jednocząc wszystkie czyny i zamierzenia w osobie Naczelnika Państwa, Pierwszego Wodza i Pierwszego Budowniczego. Oby dzień wczorajszy był znakiem prawdziwego zjednoczenia **wszystkich sił żywotnych narodu i wszystkich ziem naszych.**

Bo to dla Polski!

W przededniu.

(P. A. T.).

Z Krakowa donoszą pod datą 18 b. m.: Generalny Delegat dr. Gałecki oraz w imieniu generała Hallera pułkownik Budkowski i dowódca Okręgu generalnego generał Symon wyjechali naprzeciw Naczelnika Państwa do Trzebinii.

Z Zakopanego przybył pluton kompanii wysokogórskiej w pełnem uzbrojeniu taterniczem i weźmie udział w rewii wojskowej.

Dzisiaj przybył do Krakowa twórca „Roty“ Nowowiejski na czele delegacyi Mazurów pruskich.

W uroczystościach wezmą udział następujące osobistości: Z duchowieństwa Prymas Arcybiskup Dalbor, Biskup polowy dr. Gall, Biskup sandomierski, ks. Ryx, ks. Biskup Bandurski; dalej przybyli ze Lwowa imieniem miasta wiceprezydent Chlamtacz generał-porucznik Gołogórski, imieniem Uniwersytetu prof, Negrusz, imieniem Politechniki Rektor Matakiewicz i prof. Fabiański i Syroczyński, z Cieszyna reprezentanci Rady Narodowej śląskiej, nadto delegat tej Rady do Paryża prof. Szura. Z Warszawy przyjeżdża kilku Ministrów, liczne grono posłów ze wszystkich klubów, generalicya i bardzo liczne grono oficerów, z Poznania prezydent miasta dr. Drwęski, ks. poseł Adamski, komisarz gdański Łaszewski. Zapowiedziane jest także przybycie 4 wicemarszałków sejmowych.

W przededniu jutrzejszych uroczystości znać już w mieście znaczny ruch od rana. O godzinie 11 przed południem przyjechali do Krakowa Prymas ks. Dalbor, generał Dowbór Muśnicki i Grudziński z Poznania. W południe wydał na cześć przybyłych gości śniadanie generał Józef Haller z udziałem naczelników władz i generalicyi.

O godz. 8 wieczorem przybyli do Krakowa delegaci okręgów plebiscytowych, a w szczególności Slązka Cieszyńskiego pod przewodnictwem dywizyonera Latinika. W skład delegacyi wchodzą trzy panie w strojach śląskich, kompania milicyi polskiej, pełniąca służbę na pograniczu złożona z 32 członków i kilku oficerów oraz 60 delegatów ludności z różnych okręgów. Ponadto przybyli 3 włościanie z okręgu czadeckiego.

Wieczorem podejmowała gości przybyłych z okręgów plebiscytowych Rada powiatowa uroczystą wieczornicą. W sali napełnionej szczelnie gośćmi oraz osobistościami z Krakowa przemawiał szereg mówców, między innymi p. Włodzimierz Tetmajer, delegat Polaków-Mazurów, z Ameryki, reprezentant Górnoślązaków, przedstawiciel ludności cieszyńskiej i i. W czasie uroczystości przybył generał Haller, który do zebranych wygłosił żołnierskie przemówienie. O godzinie 9 wieczorem rozpoczął się w pałacu biskupim raut wydany przez ks. Sapiehę na cześć Prymasa i gości przybyłych z Poznańskiego. Na raucie zjawili się oprócz gości reprezentanci generalicyi, naczelnicy władz, przedstawiciele licznych towarzystw krakowskich i i. Miasto już wieczorem było bogato udekorowane, z balkonów i okien zwisały ozdobne dywany, w wielu oknach widniały portrety Naczelnika Państwa i godła narodowe.

Kraków. Jak się dowiadujemy, delegaci okręgów plebiscytowych złożą jutro rano na kamieniu Kościuszki w Rynku przed Mszą polową wieńce opatrzone wstęgami ze stosownymi napisami ku czci Naczelnika.

Wygląd Krakowa.

Z Krakowa donoszą: Historyczny dzień Swięta narodowego Zjednoczenia armii polskiej, obchodził wczoraj Kraków nader uroczyście. Całe miasto było wspaniale udekorowane licznemi flagami, kobiercami, zielenią i kwiatami, a koło dworca u wylotu ulicy Lubicz postawiono bramę tryumfalną, ubraną zielenią, flagami z napisami powitalnymi.

Już od wczesnego rana panował na ulicach miasta ruch bardzo ożywiony. O godzinie 7 rano kapele wojskowe przeciągały ulicami i odegrały pobudkę. Równocześnie oddziały wojskowe, tudzież Straż obywatelska i młodzież szkolna zaciągnęły szpaler od dworca kolejowego wszystkiemi ulicami, któremi miał przejeżdżać Naczelnik Państwa. Za szpalerem gromadziły się tłumy publiczności.

Do Rynku głównego zaczęły się ściągać oddziały wojsk wszystkich gatunków broni na uroczystość. Przed dworcem kolejowym, bardzo bogato udekorowanym, stanął szwadron szturmowy Hallerczyków. Dostęp na peron zarezerwowany był tylko dla oficyalnych osobistości i osób zaproszonych. Plac przed dworcem na długo przed nadejściem pociągu Naczelnika wypełniła szczelnie publiczność. W salonie na dworcu gromadziły się stopniowo osobistości cywilne i wojskowe, oraz delegacye przybyłe na powitanie Naczelnika Państwa, mianowicie: generałowie Haller, Dowbór-Muśnicki, Simon wraz z generalicyą i sztabem, gener. Gołogórski z orszakiem, liczny korpus oficerski. Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki, prezydent miasta Federowicz, delegat Biesiadecki, Rektor Uniwersytetu dr. Estreicher z gronem profesorów, Rada miejska, delegacye z okręgów plebiscytowych, wśród nich delegacya Cieszyńska, Warmińska, Górnośląska, Spiska, Mazury pruskie, dalej delegacye przybyłe z Warszawy, Poznania i Lwowa, tudzież wiele wybitnych osób świata politycznego.

Przyjazd Naczelnika Państwa.

O godzinie 9 syreny oznajmiły wjazd pociągu wiozącego Naczelnika Państwa. Kapela kompanii honorowej, ustawionej na peronie zagrała Hymn narodowy, a zebrani, gdy pociąg wjeżdżał w halę, wznieśli gromki okrzyk: Niech żyje Piłsudski! Gdy Naczelnik wysiadł z przedziału, oczekujący go generał Haller złożył mu raport. Naczelnik przeszedł przed frontem kompanii honorowej i udał się do salonu wraz z swoim orszakiem.

Tu przywitał Naczelnika krótkiem przemówieniem gen. Haller, wzniósłszy okrzyk na Jego cześć, który obecni z zapałem trzykrotnie powtórzyli. Z salonu Naczelnik Państwa i zebrani dygnitarze udali się do czekających przed dworcem powozów. Gdy u wyjścia pojawiła się krzepka postać Naczelnika, tłum wypełniający plac przed dworcem, zgotował Naczelnikowi serdeczną, długo nie milknącą owacyę. Z przed dworca ruszył korowód ku miastu.

Orszak otwierała konna banderya krakowska, poczem szedł konny pluton Hallerczyków. W pierwszym powozie jechał Prezydent miasta Federowicz, stojąc zwrócony twarzą ku następnemu powozowi, w którym, zaprzężonym w cztery białe konie i dekorowanym kwiatami i zielenią, jechał Naczelnik Państwa z generałem Henrysem. W dalszych powozach jechali gen. Haller z gen. Dowbór-Muśnickim, Wicemarszałek Sejmu Osiecki w zastępstwie Marszałka Sejmu, Minister spraw wojskowych Leśniewski i Wiceministrowie Sosnkowski i Majewski, szef kancelaryi wojskowej Naczelnego Wodza major sztabu generalnego Kasprzycki, Minister handlu Szczeniowski, Minister Łukasiewicz, adjutanci Naczelnego Wodza Wieniawa Długoszewski, Kobylański i Olszanowski. Dalej reszta osobistości. Orszak zamykał konny pluton Hallerczyków.

Naczelnika, przejeżdżającego wśród szpalerów wojskowych i tłumów publiczności, witano niemilknącymi okrzykami. Orszak wjechał do barbakanu.

Mowa Prezydenta miasta:

Tu Prezydent Federowicz wysiadł i do Naczelnika Państwa wygłosił następującą mowę powitalną:

Panie Naczelniku Rzeczypospolitej!

My, Rada miejska, reprezentanci całego społeczeństwa krakowskiego witamy Cię u wrót naszego miasta Najdostojniejszy Naczelniku Państwa, składając Ci hołd i cześć. Starożytny gród podwawelski, świetna stolica Piastów i Jagiellonów, po przeszło stu latach niewoli i udręczenia otwiera przed Tobą bramy i serca. W Tobie widzimy umocowanego przez Sejm Rzeczypospolitej polskiej pierwszego Obywatela i Kierownika Państwa, pierwszego Włodarza Ojczyzny. Dziś cały Kraków wita w Tobie ziszczenie swoich najwznioślejszych marzeń o Polsce. To też wzruszenie, które nas ogarnia i ten prawdziwy zapał ludności miasta, przyjmij Naczelniku nie jako dar chwili uroczystej, lecz jako żywiołowy wyraz radości, że Bóg nam pozwolił żyć odtąd w wolnej zjednoczonej niepodległej Polsce i skupić się około Twojej, czcią i miłością otaczanej Osoby. Witaj Naczelniku!

Dalsze powitania.

Naczelnik podziękował za powitanie w krótkich słowach, poczem korowod ruszył

Tadeusz Pini.

O sztukę polską.

Malarstwo polskie jest tylko o jedno pokolenie młodsze od naszej wielkiej poezyi. Ją wydała rozpacz, wywołana upadkiem powstania listopadowego, ono zaś zjawiło się w czasie krwawych wypadków, które poprzedziły wybuch styczniowy. Zapowiedziane Grottgerowską „Warszawą“ w r. 1861, rodzi się ono wraz ze „Stańczykiem“ Matejki w r. 1862, aby już w dwa lata później zabłysnąć w „Kazaniu Skargi“. Od tej chwili staje się wiernym i wytrwałym uczestnikiem doli i niedoli narodu: towarzyszy jego marnym, niewolniczym radościom, płacze z nim w chwilach nieszczęść, idzie etapami na Sybir lub w szkółce wiejskiej duma o przyszłości, walczy na polach bitew lub otacza aureolą szubienice męczenników. To znowu z towarzysza przekształca się w nauczyciela, przypomina straszne skutki prywaty i tryumfy bohaterstwa, pokazuje ohydę zdrady i piękno poświęcenia, przedstawia wszystkie tragedye ojców naszych, pociesza i gromi, a wreszcie otacza ziemię rodzinną całym czarem i wszystkiemi ponętami piękna.

Malarstwo nasze spełniało zatem tę rolę i te zadania, które poprzednio z taką chlubą dźwigała na sobie nasza wielka poezya. Z literaturą współczesną stykało się jedynie na szczytach, a ilekroć ona schodziła nazbyt nisko i zapominała o najszczytniejszych swych zadaniach, ono usuwało się od niej i samotnie wplątalo się w błędne koła narodowych cierpień. Należy to wyraźnie zaznaczyć i silnie podkreslić, że istnieją całe ogromy tragedyj narodowych, o których literatura nasza dyskretnie milczała, a które odczuło, przetworzyło i uwieczniło jedynie i wyłącznie malarstwo.

Przekleństwem Polski współczesnej było, że mając taką sztukę, nie znała jej zupełnie, że owoce najwyższych natchnień jej wielkich artystów nie mogły przetworzyć krwi ostatnich jej pokoleń. Z wyjątkiem twórczości Grottgera i Matejki, znanej cząstce narodu z mniej lub bardziej lichych reprodukcyi i śmiesznie małej ilości dzieł oryginalnych, reszta jest zagrzebana w zupełnej nieznajomości, poprostu nie istnieje dla społeczeństwa. Ilu jest w Polsce ludzi, którzy widzieli „Melancholię“ i „Błędne Koło“, te dwie potężne wizye współczesnej Polski, stworzone przez największego z żyjących malarzy polskich, a jednego z wielkich malarzy świata? Ilu mieszkańców Warszawy przeżyło pod „Wspomnieniami“ Wojciecha Kossaka chwilę, gdy przez Krakowskie przedmieście przebiega, jak niszcząca burza, oddział Czerkiesów? Kto z współczesnego pokolenia wpatrywał się w dostojną a bolesną twarz „Polski“ Wyspiańskiego, twarz, która wżera się w pamięć na dziesiątki lat i może stać się drogowskazem życia?

Kwestya społecznego znaczenia sztuki jest od dawna przesądzoną. Boć przecie nie można bezkarnie przebywać w towarzystwie geniuszów, — nawet najpospolitszy płaz, wzleciawszy choćby raz tylko pod niebiosy, nie potrafi już pozbyć się z swej duszy tej iskierki prometejskiego pierwiastku, która w nią podczas owego wzlotu wpadła; będzie ona w nim tkwiła jako „siła fatalna“, o której mówi Słowacki, a chociaż nie zdoła go zapewne „w anioła przerobić“, odezwie się jednak w decydujących chwilach życia i rolę swą odegra.

Ale sztuka ma jeszcze innego rodzaju znaczenie, które możnaby nazwać politycznem.

Dotyczy to naturalnie przedewszystkiem tych dzieł sztuki, które treścią swą sięgają bezpośrednio w dziedzinę polityczną i wywołują lub pogłębiają sympatye lub nienawiści narodowe. „Bitwa pod Grunwaldem“ Matejki lub krakowski pomnik, wykonany przez Wiwulskiego, „Rota“ Konopnickiej, „Bartek zwycięzca“ lub „Placówka“ — wszystkie te dzieła mają charakter polityczny tak wyraźny i tak silny, że były niejednokrotnie przedmiotem lub powodem energicznej akcyi obronnej rządu pruskiego. Takie znowu dzieła, jak „Hołd pruski“, „Batory pod Pskowem“ lub „Szkice do dziejów cywilizacyi w Polsce“, nie wywołując nienawiści ku wrogom, podnoszą jednak poczucie siły i godności narodowej, a tem samem wkraczają pośrednio w dziedzinę polityczną. To samo jednak zadanie może spełnić sztuka nawet wtedy, kiedy opracowuje tematy obojętne, nie mające pozornie nic wspólnego z bytem narodu — a spełnia je samym faktem swego istnienia i swojej wartości artystycznej.

Sprawę tę musimy rozważyć i wyjaśnić.

„Naród“ i „państwo“ są to pojęcia abstrakcyjne, dochodzimy więc do nich pośrednio, obserwując ich zewnętrzne objawy, ich cząstki, a przedewszystkiem ich wytwory. Ze skutków wyciągamy wnioski o przyczynach. Tak np. Niemiec, widząc wokoło siebie ład i porządek, spotykając co krok policyanta, który czuwa nad bezpieczeństwem jego osoby i mienia, oglądając imponujące wyroby niemieckiego przemysłu i korzystając ustawicznie z owoców wybornie zorganizowanego handlu, nabiera szacunku dla sprężystości maszyneryi państwowej i dla narodu, który ją stworzył. Gdy jednak pójdzie w niedzielę do „Nowej pinakoteki“ i przegląda tę olbrzymią wystawę obrazów, złożoną w dziewięciu dziesiątych z miernot, gdy sobie uprzytomni, że wszystkie te śliczności namalowali jego rodacy, wtedy zaczyna doznawać dla swego narodu uczucia podziwu. A kiedy wieczorem, już po obowiązkowem piwie, sięgnie do wypełnionej „klasykami“ niemieckimi szafki i z dobytego bez wyboru tomu napróżno sili się zrozumieć jakiś ustęp, gdy nasępnie ogarnie okiem długie szeregi tomów, zawierające tak trudne a tak podobno znakomite dzieła — wtedy ze sumy tych wrażeń budzi się duma narodowa, duma z tego, że należy do narodu, który na wszystkich polach działalności ludzkiej stworzył największe arcydzieła.

Tak sądzi tłum.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ulicą Floryańską ku Rynkowi głównemu wzdłuż ściany kościoła Maryackiego. Tu ustawione oddziały wojskowe prezentowały broń. Z Rynku orszak ruszył ulicą Grodzką na Wawel. U wejścia do katedry oczekiwał Naczelnika Państwa Prymas Dalbor w gronie dostojników Kościoła, i powitawszy Naczelnika, wprowadził go do świątyni, zapełnionej szczelnie publicznością. Naczelnik przeszedłszy przez szpaler młodzieży szkolnej, zasiadł przed głównym ołtarzem. Książę Biskup Sapieha powitał Naczelnika, a w przemówieniu wskazał na dokonane przez Naczelnika wielkie dzieło zjednoczenia armii polskiej. Stworzona przezeń jednolita i silna armia zdolna jest dziś do wszelkich poświęceń i obrony granic Państwa. Mowca wyraził życzenie, aby taksamo wszystkie stronnictwa w narodzie połączyły się w jedną całość, aby jedna, jednolita obecnie armia była przeświadczona, że za nią stoi także zjednoczony naród. Wojsko dało narodowi przykłady poświęcenia i ofiarności, a miłość Ojczyzny ułatwi zadanie skonsolidowania się wszystkich do wspólnej pracy. Potem zwrócił się ks. Biskup do Prymasa z prośbą o udzielenie błogosławieństwa. Prymas krzyżem od ołtarza pobłogosławił Naczelnika i zaintonował *Te Deum*, które wraz z chórem odśpiewała publiczność, wypełniająca kościół.

Po błogosławieństwie Naczelnik zeszedł do grobów królewskich, gdzie u sarkofagu Kościuszki złożył wieniec z napisem: „Tadeuszowi Kościuszce — Józef Piłsudski".

Z Wawelu ruszono ulicą Grodzką, placem Wszystkich Swiętych, ul. Straszewskiego i św. Anny do Rynku.

W ulicy Straszewskiego przed Akademią handlową młodzież szkolna zgotowała Naczelnikowi wzruszającą owacyę a jedna z uczenic wręczyła Naczelnikowi bukiet kwiatów.

W Rynku przy ukazaniu się Naczelnika załoga wojskowa pod komendą generała Gosławskiego sprezentowała broń. Rynek przedstawiał widok wprost malowniczy. Wzdłuż wszystkich ścian Rynku, bogato dekorowanego stały szpalery wojska, za którymi tłoczyły się masy publiczności. Wewnątrz zaś szpalerów stanęły oddziały załogi krakowskiej, liczne delegacye, cechy ze sztandarami, stowarzyszenia, deputacye plebiscytowych okręgów, delegacye kolejarzy, robotników i innych związków zawodowych, reprezentanci władz państwowych, autonomicznych urzędów oraz tłumy zaproszonych osób cywilnych. Do malowniczości widoku przyczyniały się liczne stroje narodowe i kontusze, w których między innymi przybyli hr. Franciszek Potocki, hr. Wodzicki, ks. Radziwiłł z Balic, Konopkowie, Zdzisław hr. Tarnowski, Paszkowski, hr. Mycielski, Uznański, dalej stroje ludowe i góralskie. Wystąpiło także Towarzystwo strzeleckie z swojemi barwnemi insygniami.

Pod Sukiennicami naprzeciw wylotu ulicy Szewskiej ustawiony był ołtarz polowy. Orszak obchodził dookoła, poczem Naczelnik zasiadł przed ołtarzem na przygotowanem miejscu wraz ze swoim orszakiem.

Po prawej ręce ołtarza ustawiła się generalicya, między innymi generałowie Gołogórski, Stiller, Piasecki, Wieliński, Durski, Zegadłowicz, Grudzieński, Sobolewski, Pruszkowski; po lewej naczelnicy władz cywilnych ze sztandarami i różne deputacye.

Msza św.

Mszę św. odprawił Biskup polowy ks. Gall. Podczas podniesienia artylerya na kopcu Kościuszki dała salwę a wojsko prezentowało broń. Następnie wygłosił kazanie ks. Antosz, kapelan 2-giej brygady, który nawiązując do słów: uczyń Panie dobrze Synowi Swemu, aby budowały się mury Jerozalem", wskazał, ze podobnie jak przed z górą wiekiem na rynku krakowskim w uroczystej chwili stanął wśród tłumów ludności i oddziałów wojskowych Kościuszko, tak i dziś w uroczystej chwili zjednoczenia armii polskiej stanął na tem samem miejscu pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej w aureoli suwerennej władzy. Mowca wspomniał o czynach orężnych żołnierza polskiego, złożył hołd poległym w walce o wolność, poczem złożył Naczelnikowi cześć za to, że ani na chwilę nie zwątpił w słuszność świętej sprawy, cześć tym, co pod wrogim mundurem uchowali ducha polskiego i cześć tym, co w chwili zwątpienia ruszyli w stepy ku morzu na znój i trud, wierni honorowi żołnierza polskiego. Wreszcie nawoływał do wyrzucenia z serca resztek jadu, jakim zaborcze rządy zatruwały serca i wezwał do współpracy.

Defilada.

Po nabożeństwie Naczelnik udał się na przygotowane podyum ustawione koło Kamienia Kościuszki. Wraz z Naczelnikiem na podyum zajęli miejsca generałowie Haller, Symon i Henrys oraz reszta generalicyi. Nastąpiła defilada wojska, w czasie której nad śródmieściem krążyła eskadra aeroplanów Hallera a orkiestry wojskowe grały melodye polskie.

Z wieży Maryackiej rozlegał się uroczysty hejnał. Kolejno defilowała konnica Hallera, oddziały załogi krakowskiej, spieszona artylerya i kawalerya, karabiny maszynowe, ciężka i lekka artylerya i pluton kompanii wysokogórskiej z Zakopanego w uzbrojeniu taterniczem.

Szczególną uwagę zwracał pochód inwalidów Legionistów, po części w mundurach wojskowych, po części w cywilnych ubraniach. Oddziały kolejno odpływały w ulicę Sławkowską, poczem nastąpił pochód młodzieży szkół średnich, skautów i delegacyi okręgów plebiscytowych, wśród których uwagę zwracała kompania milicyi ludowej ze Slązka Cieszyńskiego.

Na czele delegacyi cieszyńskiej niesiono wspaniały wieniec ze wstęgami narodowemi. Wieniec ten złożono u stóp Naczelnika Państwa.

Na kwaterę.

O godz. 12·30 rewia była ukończona, poczem Naczelnik Państwa udał się do pałacu Franciszka Potockiego w Rynku głównym, gdzie zajął kwaterę ze swoim orszakiem. Przed kwaterą Naczelnika przez cały dzień gromadziły się tłumy publiczności.

Sniadanie.

O godz. 2 po południu przybył Naczelnik wraz ze świtą do Kasyna oficerskiego na śniadanie, wydane na jego cześć przez Dowództwo frontu południowo-zachodniego i Dowództwo okręgu generalnego Kraków. W przedsionku przywitali Naczelnego Wodza generałowie Haller i Simon, komendant miasta gen. Stiller, poczem udano się do sali, gdzie gen. Haller przedstawił Naczelnemu Wodzowi zaproszonych generałów, wyższych oficerów, dygnitarzy kościelnych i świeckich. Tu przybyli także ks. Prymas Dalbor, obecni w Krakowie Biskupi, Wicemarszałek Osiecki, Minister wyznań i oświaty Łukasiewicz, Minister przemysłu i handlu Szczeniowski, Delegat Generalny Rządu Gałecki, prezydent miasta Krakowa Federowicz z wiceprezydentami, delegat Biesiadecki, Rektor Uniwersytetu Estreicher, Zdzisław hr. Tarnowski, Michał Bobrzyński, Leopold Wł. Jaworski, hr. Jerzy Mycielski. Włodzimierz Tetmajer, kilku posłów, delegaci okręgów plebiscytowych i wielu innych. Na scenie przygrywała kapela wojskowa. W czasie śniadania pierwszy zabrał głos gen. Haller, który podniósłszy znaczenie zjednoczenia armii polskiej, złożonej z różnych formacyj krajowych i zakrajowych, wniósł toast na cześć Naczelnika i Naczelnego Wodza jako tego, który w czyn wcielił to zjednoczenie. Następnie dowódca okręgu gen. Kraków generał Simon jako gospodarz powitał Naczelnego Wodza i przybyłych gości. Wspomniał o przyjaznych i braterskich stosunkach dowództwa okręgowego do dowództwa południowo-zachodniego frontu i wychylił na cześć Naczelnego Wodza jako wyobraziciela pracy płynącej z miłości Ojczyzny. Z kolei przemawiali gen. Dowbór-Muśnicki, oraz pułkownik Skrzyński, dowódca okręgu grudziądzkiego, wznosząc również toast na cześć Naczelnego Wodza. Ostatni przemawiał delegat Mazurów Lejek, który w narzeczu mazurskiem wyraził gorącą miłość Mazurów do Polski, oraz radość, iż danem im jest brać udział w uroczystości zjednoczenia armii, która oby symbolizowała zjednoczenie narodu. Po każdym toaście kapela wojskowa odgrywała zwrotkę hymnu narodowego, a obecni wznosili okrzyki na cześć Naczelnika.

W teatrach.

O godz. 4 po poł. udał się Naczelnik wraz z orszakiem do teatru im. Słowackiego, gdzie odbywało się przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami". Naczelnik Państwa wszedł do loży Delegata, tuż przed sceną przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim. Po ukazaniu się Naczelnego Wodza w teatrze, publiczność witając go owacyjnie powstała z miejsc, a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Przed kurtynę wystąpił dyr. Trzciński, który w swem przemówieniu podniósł, że nie bez intencyi wybrano na tę uroczystość przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" i wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa. Publiczność powtórzyła ten okrzyk trzykrotnie z entuzyazmem, poczem rozległy się długo nie milknące oklaski. Nastąpiła odsłona przedstawiająca przysięgę Kościuszki, poczem Naczelnik opuścił widownię i udał się do teatru Powszechnego, gdzie ukazał się w loży. Podczas przedstawienia i odśpiewania „Piosenek ułańskich" Naczelnik Państwa był przedmiotem żywych owacyj ze strony publiczności, która po odegraniu Hymnu narodowego wznosiła okrzyki na jego cześć.

Wśród żołnierzy.

Po odwiedzeniu obu teatrów miejskich udał się Naczelnika Państwa na krótką chwilę do swoich apartamentów. Tymczasem o godz. 7 w Kasynie oficerskiem rozpoczęło się zbierać nader liczne grono oficerów legionowych zarówno załogi krakowskiej, jak i Warszawy, Poznania, Lwowa i wszystkich frontów. Zjawił się nareszcie wśród zgromadzonych oficerów gen. Haller, a wkrótce zajechał Naczelny Wódz, witany burzliwymi oklaskami i gorącymi okrzykami i przeszedłszy wśród szpalerów i inwalidów ustawionych w westybulu i na schodach wszedł do sali.

Mowa Naczelnika Państwa.

Tu, gdy usadowiono się przy stołach, zabrał Naczelnik Państwa natychmiast głos celem powitania Legionistów:

Kochani koledzy! W dzień święta legionowego pragnąłem być z Wami. Powiem słów parę o tem, co myślę o naszych Legionach. Legiony mają dwie strony życia: pierwszą jest ta, iż mają ideową zasługę walki za Ojczyznę, stanowią nietylko ideę i ofiarę, ale byli także pięknem bujnem życiem. Był to niejako pocałunek żołnierza dla srogiej kochanki, jaką jest wojna. Legioniści w wojnie się kochali, w burzliwej wojnie, która była odbiciem ich dusz burzliwych. Tem są Legiony w historyi naszej wojskowości. Nie był to tylko żołnierz, co w ciężkiej doli do domu wzdycha, dom miał on tam, gdzie grzmią burze bitewne. I w tem piękno żołnierza-legionisty. Dalej odznaczał się on miłą, serdeczną wesołością. W czemże potęga Legionów? Urodziły się one z waszej młodości, z waszych dążeń do niepodległości, były protestem przeciw niewierze w walkę a wierze w poddanie się losom. Pierwszy akt życia skończony. Legiony przeszły do historyi. Legiony, jako takie, umarły. Nie ma już dziś różnicy; jesteśmy wszyscy sobie równi. Niech Legioniści wniosą do wojska polskiego to, czem byli: piękno, ducha wojny, przywiązanie do rzemiosła żołnierskiego, szczerą wesołość, poczucie służbowe w stosunku do wojska, które odpowiadają charakterowi narodowemu.

Obiad.

Po przemówieniu Naszelnika wznieśli obecni oficerowie trzykrotny okrzyk na cześć Naczelnego Wodza. Po krótkiej rozmowie musiał Naczelnik opuścić zebranie, spiesząc na obiad. U wejścia do sali wzięli go na ramiona Legioniści i wynieśli na swoich barkach wśród gromkich okrzyków zebranych wzdłuż szpaleru inwalidów do powozu.

Za nim ponieśli również na rękach generała Hallera i biskupa Bandurskiego, których odniesiono wśród owacyj do powozów. Cały orszak udał się następnie na obiad, wydany na cześć Naczelnika Państwa przez Radę miejską w „Grand Hotelu". U wejścia do hotelu przyjął Naczelnika Państwa prezydent miasta wraz z wice-prezydentami. Na sali zebrani byli już wszyscy dygnitarze wojskowi i cywilni. Między zaproszonymi byli: Prymas ks. Dalbor, ks. Biskup Sapieha, oraz reszta przybyłego na uroczystość episkopatu, gen. Henrys, gen. Morieu, Minister przemysłu i handlu Szczeniowski, Minister Wyznań i Oświaty Łukasiewicz, generał Dowbór-Muśnicki, gen. Grudziński, gen. Gołogórski, gen. Simon, gen. Wroczyński, gen. Durski, gen. Sosnkowski, gen. Majewski, Aleksandrowicz, Zieliński, Norwid-Neugebauer, tudzież reszta generalicyi ze sztabem, podpułk. Karasiewicz-Tokarzewski, dywizyonor Latinik, pułk. Żymirski, Wicemarszałek Sejmu Osiecki, grono posłów, między innymi ze Lwowa wiceprezydent miasta dr. Chlamtacz, Zdzisław hr. Tarnowski, Gen. Delegat Rządu Gałecki, delegat Biesiadecki, z Cieszyna członkowie Rady narodowej ks. Brzóska, ks. Machay, komisarz polski w Gdańsku Łaszewski, fabrykant Szmeja z Białej i wielu wielu innych.

Naczelnik Państwa wszedł na salę w otoczeniu swoich adjutantów i szefa kancelaryi cywilnej p. Cara, powitany trzykrotnym okrzykiem zebranych. W czasie obiadu wygłosił prezydent miasta Federowicz toast na cześć Naczelnika Państwa. Odpowiedział zaś Naczelnik Państwa dłuższem przemówieniem, zakończonem na część Krakowa w ręce Prezydenta miasta Federowicza.

Wieczornica.

Z objadu udał się Naczelnik Państwa wraz z licznym orszakiem na wieczornicę wydaną przez miasto na cześć delegatów okręgów plebiscytowych w refektarzu Franciszkańskim. Już o godzinie 8 zebrali się w zabudowaniach kuchni obywatelskiej tłumnie gości z kresów oraz liczna publiczność krakowska. Wśród cywilnych strojów odznaczały się różnobarwne stroje ludowe delegatów z Cieszyńskiego, Mazurów, Górnego Slązka Spiszu, Orawy i okręgu Czadeckiego. Około godziny pół do dziesiątej na salę Naczelnik Państwa, na którego widok zebrani wznieśli okrzyki przeplatane rzęsistymi oklaskami. W kilku słowach poszczególne delegacye witały Naczelnika zaznaczając gorące przywiązanie do Polski i prosząc o poparcie ich usiłowań zmierzających do podniesienia tętna życia narodowego.

Naczelnik interesował się żywo stosunkami w poszczególnych okręgach plebiscytowych, nie szczędząc gorących słów uznania dla postawy narodowej naszych braci na kresach i zachęcając ich do wytrwania w pracy.

Raut w Sukiennicach.

Z wieczornicy udał się Naczelnik na raut, wydany w Salach Sukiennic przez miasto na Jego cześć. Na rynku o g. 9 żywy panował ruch. Pojazdy mknęły, jeden za drugim pod Sukiennice tak, że zapełniły jedną całą połać rynku.

Mnóstwo zaproszonej publiczności rozeszło się po salach, które wkrótce szczelnie były zapełnione. Gdy po godz. 10 pojawił się Naczelnik w Sukiennicach, powitała go kapela hymnem narodowym, a zebrani goście podnieśli okrzyk na jego cześć.

Zebrało się nietylko najświetniejsze towarzystwo z całego Krakowa, ale też dużo gości z prowincyi, zwłaszcza reprezentanci ziemiaństwa, mieszczaństwa, naczelnicy władz, świat dzienikarski i artystyczny. Pojawili się również i włościanie, delegaci robotników, generalicya, mnóstwo oficerów, świat urzędniczy i reprezentanci wolnych zawodów. Naczelnik Państwa przeszedł wśród szpaleru gości do dalszych salonów wraz z generałami Henrysem i Hallerem i najbliższem otoczeniem. Zabawił tam chwilę, rozmawiając przy herbacie z najwybitniejszymi dostojnikami. Pomiędzy osobami, które były przedstawione w czasie cerclu na raucie zjawił się także b. arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, wraz z synem Karolem oraz Hieronim ks. Radziwiłł wraz z żoną Renatą, córką arcyksięcia z Żywca, z którymi Naczelnik Państwa dłuższą chwilę rozmawiał.

Po cercle'u, który potrwał dłuższy czas, Naczelnik Państwa przeszedł powoli wszystkie sale Sukiennic, rozmawiał z wielu znajomymi lub przedstawionemi przez otoczenie osobami, oglądał także obrazy rozwieszone na ścianach, znane mu tak dobrze z czasów dawniejszego pobytu w Krakowie. W szczególności dłuższy czas przyglądał się obrazom przywiezionym ze Lwowa, ukazującym naocznie wandalizm, z jakim w czasie inwazyi ukraińskiej obchodzono się z temi cennemi dziełami sztuki. Po godzinnym pobycie na raucie odjechał Naczelnik Państwa do swoich apartamentów.

Goście do późnej godziny krążyli jeszcze po salach Sukiennic przy dźwiękach kapeli.

Stan rzeczy w Rossyi.

Wiadomości, które nadeszły do Paryża z Rossyi podają dotkliwą porażkę czerwonej armii. *Eclair* otrzymał od Ljanosowa, prezydenta rządu rossyjskiego północno-zachodniego następujący telegram: Odnieśliśmy znaczne sukcesy, armia północno zachodnia wkroczyła wśród entuzyazmu ludności do Gatczyny, stoi zatem 45 wiorst od Petersburga. Pochód naprzód odbywa się dalej. Armia czerwona cofa się w panicznym nieładzie, liczba jeńców i zdobycz wojenna są znaczne. Dwa pociągi pancerne „Trocki" i „Lenin" zostały zdobyte. Sprawozdanie kończy się zapewnieniem, że tym razem rząd bolszewicki z pewnością runie.

8 Uhr Blatt donosi z Bazylei: Wedle informacyj prasowych z Londynu tamtejsze dzienniki stwierdzają, że w Petersburgu wybuchło powstanie przeciwko rządowi sowietów i trwa dalej. Wiele urządzeń bolszewickich zniszczono, a wedle doniesienia *Morning Post* w Moskwie wybuchło ponownie powstanie.

Wedle wiadomości rossyjskiej armii zachodniej, nastąpiły dnia 15 na froncie tej armii silne ataki łotewskie. Między Merzendorfem a Teorensbergiem przy znacznem użyciu artyleryi udało się przeciwnikowi odnieść przemijające sukcesy. Gwałtowne walki toczyły się przy mostach w Rydze. Wszędzie został nieprzyjaciel odrzucony przez żelazną dywizyę. Na mostach Dźwiny leży 200 trupów.

Pisma z Helsingsforsu donoszą, że armia północno-zachodnia oprócz Gatczyny zdobyła także miejscowość Preobrażańskaja natrafiając tylko na słaby opór bolszewików. Armia atakuje energicznie dalej.

Nieuwe Rotterdam Courant podaje za bolszewicką *Prawdą*, że sukcesy Denikina zachwiały poważnie stanowiskiem rządu sowieckiego. W urzędowych kołach rossyjskich liczą się z tem, że zwycięstwa Denikina spowodują wrzenie w republice sowieckiej

Wiedeńskie B. K. z Helsingsforsu 16 b. m.: Późnym wieczorem 5 okrętów wojennych, które były dotychczas uważane za angielskie, rozpoczęły ogień nad Dźwinoujściem, przyczem wywiesiły flagę łotewską. Wieczorem wylądowały wojska łotewskie pod Dźwinoujściem i Bolderaa i odrzuciły stojące tam pułki rossyjskie.

Wiedeńskie B. K. donosi z Amsterdamu według Reutera, że północno-zachodnia armia zajęła oprócz Carskiego Sioła także miejscowość Krasnaja Gorka.

Daily Express donosi z Helsingsforsu, że Kronsztad poddał się po ostrzeliwaniu przez flotę angielską. Krążą pogłoski, że wojska Judenicza w środę wieczorem wejdą do Petersburga.

N. W. Tagblatt z Kopenhagi: Pod Kronsztad podpłynęła większa ilość okrętów wojennych. Z okrętów tych donoszą, że ogromne kłęby dymu unoszą się nad stolicą rossyjską tak, iż można przypuszczać, że bolszewicy pozostawili z niej tylko kupę gruzów.

Süd-Slavische Korrespondenz donosi 17 bm. Telegramy dzienników o wypadkach w Rossyi potwierdzają wiadomości o nadchodzącym upadku czerwonej armii rossyjskiej. Wzbrania się ona dalej walczyć. Także żywioł mieszczański wciągnięty do armii czerwonej przyczynia się do jej rozluźnienia. W Petersburgu oczekują wkroczenia lada chwila wojsk Judenicza. Pochód Denikina przeciwko Moskwie odbywa się bez przeszkód. O przyszłej formie rządów w Rossyi rozstrzygnie konstytuanta. Nadchodzące wojska armii Denikina i Judenicza wiozą ze sobą środki żywności dla ludności miejskiej. W Moskwie i Petersburgu panuje straszny głód.

Praska Agencya telegraficzna rossyjska donosi: Wobec rozszerzanej ze strony bolszewików wiadomości o reakcyjności armii syberyjskiej, główny sztab tej armii wydał proklamacyę, która między innymi brzmi: Rewolucya rossyjska jest faktem dokonanym i powrót do jakiejkolwiek formy caryzmu, jest niemożliwy. Lud rossyjski nie życzy sobie ani poddaństwa, ani reakcyonistów, ani też bolszewików. W Rossyi zwyciężyć musi albo rząd narodowy, albo chaos pod patronatem Lenina. Nasza armia pod dowództwem admirała Kołczaka, walczy o niezawisłość rossyjską, jako swobodę zjednoczonego państwa, opierającego się na zasadach demokratycznych i wola ludu ujawni się przez konstytuantę. Walczymy za Rossyę, za naród rossyjski, za jego przyszłość i szczęście.

Dnia 16 bm. odbyło się w Moskwie zgromadzenie mienszewików, na którem postanowiono poprzeć bolszewików wszelkiemi siłami w walce przeciw generałom carskim, aby wraz z republiką bronić zdobyczy rewolucyjnych.

Wiadomości nadeszłe do Kopenhagi potwierdzają wkroczenie Judenicza do Petersburga. Proces rozkładowy wojsk bolszewickich jest zupełny. Front bolszewicki został w wielu punktach przełamany.

Wiedeńskie B. K. z Helsingforsu. Kronsztad wywiesił w piątek popołudniu białą flagę. Krasnoje Seło zostało wzięte. Petersburg wysłał depeszę do Judenicza, aby pertraktować co do kapitulacyi.

Times w artykule wstępnym piszą o rzekomem wezwaniu Niemców przez państwa sprzymierzone, aby przystąpiły do akcyi przeciwko Rossyi, co następuje: Wezwanie to jest szaleństwem tak, że nie można uwierzyć, by ono ze strony sprzymierzeńców mogło nastąpić. Byłoby to tryumfem polityków niemieckich, tryumfem o jakim niemieccy mężowie stanu nawet niedawno nie śmieli marzyć. Prawdą jest, że pewien generał niemiecki jeszcze przed miesiącem uczynił propozycyę, aby Niemcom powierzono mandat do stłumienia bolszewizmu w Rossyi. Propozycya ta jednak wywołała wówczas tylko wesołość. Gdyby się obecnie przyjęło tę propozycyę, dano by Niemcom najlepszą broń do uzyskania wielkich korzyści politycznych i gospodarczych.

W sprawie ostatnich wiadomości z Rewlu o upadku Petersburga donoszą, że wiadomości te nie znajdą potwierdzenia i co najwyżej może być mowa tylko o przewrocie w Petersburgu.

Dokoła strajku rolnego.

Robotnik ogłasza odezwę zawodowego Związku robotników rolnych Rzeczypospolitej, w której to odezwie oświadcza Związek między innymi: Komuniści nie dbając o związek i interesy służby folwarcznej, chcieli wywołać zamęt polityczny. Niebezpieczny ten eksperyment mieli zamiar przeprowadzić przy pomocy robotników rolnych, na których posypałyby się prześladowania i z których wielu życiem musiałoby to przepłacić. Komuniści o postawionych przez nas żądaniach nawet słyszeć nie chcieli, pertraktacyj nie chcieli prowadzić do końca, przyjechali nawet na posiedzenie Sekretaryatu centralnego z rozkazem od swoich partyj, aby dnia 13 bm. rozpocząć strajk bez względu na przygotowania. Przysłali agitatorów jeszcze przed uchwałą Sekretaryatu centralnego i podszywając się pod jego firmę, chcieli 13 bm. wywołać strajk.

Piętnując tę niesumienną politykę komunistów, oświadcza odezwa: Rząd zgodził się wstrzymać represye co do służby folwarcznej, przystąpić do zwolnienia administracyjnie aresztowanych i do rokowań między zawodowym związkiem robotników rolnych a obszarnikami. Mimo to komuniści chcą nadal strajk prowadzić, ponieważ chodzi im nie o uzyskanie celów partyi, lecz o ciągłe zamęty. Dlatego nie słuchajcie komunistów. Dnia 20 b. m. w poniedziałek praca na folwarkach ma się rozpocząć.

Robotnik donosi: Centralny Sekretaryat P. P. S. zapowiada, że strajku powszechnego dnia 20 bm. nie będzie.

Reakcya na Węgrzech.

Wedle doniesień dzienników węgierskich, przygotowuje się na Węgrzech zwrot decydujący. Wczoraj zjawiło się u prezydenta Friedricha kierownictwo dawnej partyi pracy wraz z Władysławem Lukacsem i Burkany'im, które konferowało z nim nad sprawami politycznemi przez czas dłuższy. Dzienniki donoszą, że również były minister Zichy z polecenia partyi narodowej zjawił się u Friedricha, z którym omawiał możność współdziałania z jego partyą.

Przebywający w Pradze b. minister spraw zagranicznych rządu Karoly'ego dr. Oskar Jaszy oświadczył sprawozdawcy *Czeskiego Słowa*, że uważa szerzącą się reakcyę na Węgrzech za groźne niebezpieczeństwo dla czesko słowackiej republiki. Gen. Hortha, który ciągnie z białą gwardyą na Budapeszt, ma zamiar przywrócić królestwo i osadzić na tronie Habsburgów. Jeżeli na Węgrzech zapanuje reakcya, niebezpieczeństwo utraty Słowaczyzny dle Czechów będzie większe, niż w czasie rządów komunistów. Zwycięstwo militaryzmu byłoby początkiem nowej walki Węgier o Słowaczyznę. Jaszy oświadczył wkońcu, że pragnąłby jak najściślejszego zbliżenia Węgrów do Czechów.

Najwyższa Rada otrzymała telegram międzykoalicyjnej misyi wojskowej w Budapeszcie, w którym postawiono jest z naciskiem żądanie, by Rumunię zmusić do opuszczenia Węgier. Najwyższa Rada postanowiła żądaniu komisyi zadość uczynić. Sir George Clark odjedzie dziś wieczorem do Budapesztu.

Ze świata.

(P. A. T.)

= Z Nowego Jorku wyjechał oddział amerykański w sile 5000 żołnierzy do Brestu i ma zastąpić te oddziały amerykańskich wojsk okupacyjnych, które wysłane będą na Górny Śląsk.

= Przywódcy ruchu niezawisłościowego na Słowaczyźnie przedłożyli konferencyi pokojowej w Paryżu memoryał, w którym domagają się odłączenia Słowaczyzny od Czech i zupełnej autonomii. Krwawe rozruchy na Słowaczyźnie trwają dalej. Chłopi toczą walkę podjazdową przeciwko żołnierzom czeskim.

= Wedle doniesienia *Tel. Comp.*, zapowiada *Vorwärts* wykluczenie generała Goltza ze związku armii niemieckiej, jeżeli się okaże prawdziwem doniesienie pism, że wysłał on telegram gratulacyjny do pułkownika Bermonta.

= Rada najwyższa ustaliła tekst noty, zawiadamiającej rząd niemiecki o unieważnieniu przez koalicye sprzedaży niemieckich okrętów holenderskiemu przedsiębiorstwu żeglugi. Transakcyi tej dokonano w czasie wojny. Obecnie stwierdzono, że okręty stoją na kotwicy w portach niemieckich.

= Rada koalicyjna uchwaliła wezwać rząd niemiecki, by internował wszystkich bolszewików rossyjskich, znajdujących się w Niemczech. Liczba ich wynosi około 3000.

= Najwyższa Rada konferencyi pokojowej odbyła pod przewodnictwem p. Clemenceau posiedzenie, na którem powzięła szereg decyzyj co do wprowadzenia w życie traktatu wersalskiego. Szczególnie urządzenia wojskowe w obszarach, które mają być okupowane na Górnym Śląsku i w Szlezwiku stanowiły przedmiot obrad. Uchwalono, że wszędzie mają być użyte mieszane kontyngenty wojsk koalicyjnych.

= Z powodu choroby Wilsona sekretarz stanu dla spraw zagr. Lansing objął kierownictwo polityki zagranicznej.

= Lloyd George obiecał, że z końcem bież. roku 89 prc. zmobilizowanych zostanie zwolnionych i odesłanych do domu. Ciężar finansowy, który Anglia będzie musiała ponosić będzie bardzo znaczny, bo dług państwowy z przedwojennych 15 miliardów wzrósł do 200, co przy oprocentowaniu wyniesie 10 miliardów długu rocznie. Co się tyczy kwestyi oryentalnej, oświadczył George, że pokój z Turcyą nie może być zawarty, dopóki Stany Zjednoczone nie zdecydują się wziąć udziału w dziele cywilizacyjnem poza granicami Ameryki. Jest wprawdzie świętem posłannictwem rasy anglosaskiej szerzyć misyę cywilizacyjną w wszystkich częściach świata, ale Anglia i Francya same nie mogą ponosić wszystkich tych ciężarów.

KRONIKA.

Lwów, 20 października 1919

Kalendarz.
Wtorek: 21 października.
Rzym. kat.: Urszuli p. m.
Gr. kat.: Pełahji.
Słowiański: Daromia.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 35 zachód słońca o godz. 5 min. 1 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 3 Cel.

— **Uczczenie ks. Biskupa Bandurskiego** odbyło się wczoraj w południe w przepełnionej sali „Gwiazdy". Przewodniczył zebraniu dyr. Biechoński; zagaił je p. Maryan Dzięgdzielewicz. Po przemówieniu dyr. Majerskiego i p. Maryi Jaworskiej uchwalono rezolucyę, która przesłana zostanie Naczelnikowi Państwa i Sejmowi. Śpiewał chór „Echa".

— **Na rzecz ofiar na Górnym Śląsku** złożył w Administracyi naszego pisma p. dr. Teofil Stachiewicz 30 kor.

— **Na ochronkę im. Józefa Piłsudskiego** we Lwowie złożyła p. Elżbieta Ciechanowska w Administracyi naszego pisma, z okazyi otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego 50 kor.

— **Zmiana rozkładu jazdy** na linii Lwów-Bełzec i Lwów-Podhajce. Z dniem 20 października b. r. ulegnie rozkład jazdy pociągów pospiesznych Lwów-Warszawa przez Bełzec zmianie o tyle, że pociąg pospieszny nr. 7 wyjeżdżający z Warszawy o godzinie 19 — przybywać będzie do Lwowa o godzinie 11·35, pociąg zaś pospieszny nr. 8 odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 19·05 przybywać będzie do Warszawy o godzinie 11·35.

Na szlaku Lwów-Podhajce wchodzą w życie z dniem 20 października b. r. następujące zmiany:

Pociąg osobowy przyspieszony nr. 5421 (Lwów-Brzeżany-Potutory-Tarnopol) odchodzący obecnie ze Lwowa o godzinie 3·25, odchodzić będzie ze Lwowa o 2 godziny 15 minut wcześniej, t. j. o godzinie 1·10, pociąg zaś nr. 5422 (Tarnopol-Potutory-Brzeżany-Lwów) przychodzić będzie do Lwowa o jedną godzinę wcześniej, t. j. o godzinie 17. Oba te pociągi uzyskują w Potutorach połączenie do Podhajec, względnie z Podhajec.

Ponadto prowadzić się będzie między Brzeżanami i Podhajcami pociągi miejscowe, mające połączenie w Potutorach do pociągów w kierunku Tarnopola i Chodorowa.

Wszystkie inne pociągi między Lwowem i Podhajcami doznają tylko nieznacznych zmian.

— **Dotychczasowy Prowincyał OO. Jezuitów** ks. Henryk Haduch złożył dnia 12 bm. urząd Przełożonego polskiej Prowincyi OO. Jezuitów w ręce ks. Stanisława Sopucha, dotychczasowego Superyora domu lwowskiego. Adres Prowincyała: Kraków, Mały Rynek 8.

— **Inżynier Władysław Spannbauer** zmienił nazwisko na Twardowski, jako rodowe nazwisko swej żony.

— **Stała Delegacya** pracowników państwowych b. zaboru austryackiego przypomina, że posiedzenie Wydziału wykonawczego przy współudziale wszystkich delegatów i zastępców delegatów, zamieszkałych we Lwowie odbywają się każdego poniedziałku o godzinie 6 wieczorem w lokalu Stałej Delegacyi (Pasaż Mikolascha, kuchnia wojenna II. piętro).

Ze względu na aktualność spraw obecność wszystkich członków konieczna.

† **Inżynier Rajner Sopuch**, kierownik sekcyi technicznej Namiestnictwa, zmarł wczoraj w naszem mieście, przeżywszy lat 59. Cieszył się on jako doskonały znawca spraw swego zawodu u przełożonych, kolegów i podwładnych wielką powagą, a jako bardzo uczynny i skromny człowiek powszechną sympatyą.

Pogrzeb odbędzie się w środę 22 bm. o godzinie 4 po poł. z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski.

— **Zniesienie taryfy maksymalnej** w mieście Lwowie spowodowało spowodowane zresztą, choć nie do takiego stopnia, nieuzasadnione podwyższenie cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby i środków żywności w szczególności owoców i jarzyn, co najdotkliwiej odczuwa ludność w porze gromadzenia zapasów na zimę. Urząd walki z lichwą i spekulacyą widzi się przeto zmuszony ustanowić na wszystkie wyż wymienione artykuły ceny wytyczne, które będą brane pod uwagę przy wszystkich zażaleniach o pobieranie nadmiernych cen przez handlujących. W najbliższych dniach zostanie ustanowioną cena wytyczna na owoce i jarzyny zimowe. Pobieranie wyższych cen będzie uważane jako lichwa wojenna lub spekulacya i będzie karane grzywną do 75.000 kor. ewentualnie aresztem do 3-ech miesięcy.

W najbliższych dniach odbędą się pierwsze rozprawy jawne przed Wydziałem Sądowym tut. Urzędu. W celu spopularyzowania tak ustawy obowiązującej jakoteż procedury przed Urzędem wydał tenże Urząd tę dostawę w broszurce, którą można nabyć w księdze pieniężnej Urzędu przy ul. Rutowskiego l. 11, II. p.

— **Listy składkowe** na dar Trzeciego Maja. Towarzystwo Szkoły Ludowej komunikuje nam, iż od dnia 3 maja do 30 września b. r. złożono na Dar narodowy 3 maja tak na listy składkowe jak i do puszek ogółem kor. 462.000·04. Zarząd Główny przesyła tą drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie w imieniu ludności kresowej i tej dziatwy, która otrzyma polskie szkoły z tego funduszu a zarazem uprasza o zwrot reszty list składkowych, choćby z najmniejszą składką, celem zamknięcia rachunków zbiórki.

Zarząd Główny przekazał już z powyższej zbiórki ćwierć miliona koron na odbudowę szkół polskich na kresach wschodnich.

— **Pożar.** Przy ul. Piekarskiej l. 8 wybuchł dziś o godz. 5 rano pożar. Zajęła się ścianka t. zw. pruska, dzieląca pokój od kuchni. Straż pożarn, po pół godzinnej pracy, ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna. Przyczyną pożaru wadliwa budowa komina.

— **Dwa wypadki** nieostrożnej jazdy automobilem po mieście znowu mamy do zapisania.

Na pl. Halickim samochód ciężarowy Nr. 11.043 wjechał na chodnik, uszkadzając portal w sklepie bławatnym p. Czermaka.

Przy ul. Leona Sapiehy obok kościoła Św. Teresy wjechał pędzący w szalonym tempie automobil na przyczepny wóz tramwajowy, wypełniony publicznością, raniąc dwie osoby i niszcząc urządzenie wozu tak, iż musiano go odczepić, celem reperacyi.

— **Włamania.** Przy ulicy „Na Wulce" l. 12 włamano się do mieszkania p. Tyszkiewicza. Złodzieje zabrali bieliznę, garderobę i 100 koron drobnymi banknotami.

W podobny sposób wyrządzono p. Dyszkiewiczowi (ul. Kalecza l. 7) szkodę w wysokości 6.000 kor.

— **Handlem zamiennym** na swą korzyść trudnił się Z. D. funkcyonaryusz składowni odzieży dla uchodźców wojennych. Garderobę kradzioną w magazynie umieszczał u swego szwagra Przyszlakowskiego, ten zaś urządzając wyprawy po wsiach okolicznych zbywał je za wiktuały. Przeprowadzona rewizya w mieszkaniu P. przy ul. Rybiej 3 wykryła cały magazyn rzeczy uchodźczych, wobec czego obu aresztowano, garderobę oddano do depozytów policyjnych.

— **Bandytyzm na prowincyi.** Sokal. (Koresp. *Gaz. Lwow.*) W nocy z 16 na 17 b. m. włamali się nieznani złoczyńcy do kasy Urzędu podatkowego w Starejsoli, w której była gotówka — świeżo przywieziona dotacya — około 100.000 kor. Mieszkający w tym samym budynku naczelnik Urzędu, obudzony szmerem operacyi przy kasie porwał dubeltówkę i strzałami alarmowemi przepłoszył bandytów. Zdołali przebić w jednym boku kasy żelaznej 3 ctm. średnicy dziurę. Gotówkę kasową nietknięto.

— **Stan zdrowia Wilsona.** Według ostatniego biuletynu ustąpiły niedomagania, na które cierpiał prezydent Wilson w dwu ostatnich dniach. Chory przebył noc dobrze. Działalność nerek jest dobra.

— **Co dała Polska Austryi?** *Der Neue Tag* donosi, że w myśl traktatu kompenzacyjnego między Austryą a Polską zawartego 5 lipca 1918, dostarczyła Polska Austryi dotychczas następującyh towarów: 420 wagonów gazolu, 215 wagonów benzyny ropy, 26 wagonów świec, 38 wagonów

parafiny. 172 wagonów produktów naftowych, 24.211 skrzyń jaj, 32.330 sztuk gęci i 25 wagonów surowych skór. Dalsze transporty są w drodze. Co się tyczy dostawy węgla, była Polska zobowiązana dostarczyć dotychczas 5000 wagonów. Z cyfry tej dostarczyła dotyczas tylko 3500 wagonów, deficyt tłumaczy się brakiem wagonów.

— **Z giełdy.** Dewizy z 17. Berlin 20 (dnia poprzedniego 20 60). Wiedeń 5 25 (5). Praga 15·50 (15 75). Austr. noty koronowe stemplowano 5 50 (5 10). Noty niestemplowane 5·50 (5·10).

Kursa giełdowe z 16. Renta majowa 89·—. Austr. renta koronowa 85·—. Renta lutowa 89 —. Węgierska renta koronowa 105 —. Losy tureckie (—·)—, Prioritety kolei południowej 896·—. Anglo-bank 540·—. Bankverein 860·—. Bodenkredit 1348 —. Zakład kredytowy 852 —. Lenderbank 920·—. Mercur 618·—. Żivnostenska banka 1825·—. Kolej północna 8050 —. Kolej południowa 255·—. Alpiny 1502 —. Berg und Huetten 5600·—. Bodenhuetten (—·—). Rima 1790·—. Apolio (—·—). Fanto 3910·— Gal. Karpaty 5500·—. Galicya 4240·—. Schodnica 2750 —. Koleje austr. 793·—. Koleje węgierskie 700·—.

— **Pasporty do Rumunii.** Zwraca się uwagę starających się o pasporty, względnie zezwolenia na wyjazd w kierunku Rumunii, że dokumenty potrzebne muszą być wizowane przez konsulat rumuński w Warszawie, bez której to wizy podróżni nie będą absolutnie przepuszczeni przez granicę rumuńską. Dokumenty podróżne muszą być również wizowane w dowództwie grupy taktycznej majora Jaruzelskiego w Kołomyi.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę, dnia 22 października b. r., o godz. 6-tej wieczorem, odbędzie się w sali Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) zebranie członków, na którem inż. Tadeusz Gajczak złoży sprawozdanie o stanie naprawy taboru polskich kolei państwowych.

— **Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, 21 b. m. o godz. 6 po południu w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu ul. Długosza 8, z następującym porządkiem dziennym: 1. prof. dr. Benedykt Fuliński: Przedstawiciele fanny alpejskiej koło Lwowa (z demonstracyą żywych zwierząt); prof. dr. Antoni Jakubski: O grotach podolskich. Osoby nie należące do Towarzystwa mają wstęp na posiedzenia naukowe.

— **Zarząd ochronki im. J. Piłsudskiego** poszukuje z dniem 1 listopada administratorki internatu. Wymagane: a) ukończona szkoła średnia, b) praktyka gospodarcza, c) zamiłowanie do pracy nad dzieckiem.

Warunki: a) Pensya 2.400 kor. rocznie, b) całkowite utrzymanie (mieszkanie opał, światło).

Do świadectw, które wnosić należy do komitetu obywatelskiego Polek plac Akademicki 1, codziennie od 5 — 6 uprasza się doręczyć: a) metrykę chrztu, b) świadectwa szkolne, c) curriculum vitae, d) świadectwo lekarskie.

— **Tygodniowe posiedzenie Tow. P. P.** Salezyanek odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. w pracowni ul. Piekarska.

Kurka złotodajka.

(*wi*) Jest czarna, jak kruk i znajduje się w posiadaniu pewnego krawca. Szczęśliwy losu wybraniec: nie potrzebuje jej karmić, owszem, kurka jego karmi. I jak jeszcze! Sypie mu złoto poprostu, że wkrótce nie będzie wiedział, co z niem począć.

Ta kurka nie budzi rano właściciela swego gdakaniem, nie zanieczyszcza mu obejścia — siedzi cichutko w szafie, która jest jej kojcem, a właściwie nie siedzi, jeno wisi, bo (porzuśmy raz przenośnie!) to nie ptak żaden, jeno.. czarny anglez.

Miał p. Agapit audyencyę, a nie miał angleza. Idzie tedy do znajomego krawca:

— Krawcze, pożycz tę ptaszynę na godzinę!

A tamten, jako człowiek usłużny i dobrego serca uczynił mu tę wygodę.

Po godzinie wraca znajomy, wraca anglez — płać, Polaku! A ile?

Krawiec jest skromny, żąda... 150 kor. Krawiec jest wyrozumiały; po targach zgadza się na 120 koron! Za godzinę, w ciągu której jego kurka złotodajka, jego anglez wygrzewał się, wypożyczony, na cudzych plecach!

Na przeciwko lokalu krawca majestatyczne rosną drzewa (jeszcze niecałkiem potraciły liście). Gałęzie krzepkie, silne — aż proszą się, aby na nich powiesić usłużnego i wyrozumiałego krawca.

---

150 wagonów nowych szyn dla kolejek polnych do natychmiastowej dostawy — posiada firma Juliusz Weiss, przedsiębiorstwo budowy dróg żelaznych, Lwów, ul. Potockiego l. 26.

— **Bestya Berlina.** Ekran teatru świetlnego „Apolio" przenosi nas w rok 1914, gdy uśmiechnięta Belgia obdarzała dzieci swoje uśmiechem pogody i kwiatami. Jakże krótko trwało to lato przedwojenne! I jak prędko utonął świat cały we łzach! Stało się to za sprawą jednego człowieka, co od szatana chyba zesłany, poburzył domy rodzinne i krwią naznaczył drogę swojej pychy. Takim właśnie oglądamy Wilhelma na filmie p. t.: „Bestya Berlina". Widzimy też z wielkiem wzruszeniem, jak nielitościwa stopa Prusaka depce ziemię belgijską i roztrąca szczęście ludzkie, jak ojciec broni honoru swojej córki silnemi pięściami i jak małe chłopięta zamieniają się w ścicieli. Dzieje się to wtedy gdy na zamku Hohenzollernów w Berlinie, nadyma się ciągle sztuczną wielkością „Kaiser", dopóki los sprawiedliwy nie obedrze go z ostatnich złudzeń. „Bestya Berlina" przedstawia nam historyę Wilhelma, w otoczeniu znanych osobistości. Tragiczne przeżycia ludności belgijskiej, a szczególnie rodziny kowala sprawuje wrażenie prawdziwej grozy, jak również obłąkanie kapitana v. Niegel, który zatopił Susitanię. Sztuka jest jakby dopełnieniem: „Nie zapomnijmy nigdy!"

SPORT.

Pogoń I A — Makkabi (Kraków) 4:1 (1:1).

Tegoroczny sezon sportowy zakończono we Lwowie wczorajszym matchem z krakowską „Makkabi", której po spotkaniu z „Czarnymi" poświęciliśmy obszerniejszą wzmiankę; dziś zaznaczymy, że drużyna krakowska jako całość zawiodła oczekiwania.

To samo, może w większym jeszcze stopniu musimy powiedzić o „Pogoni", przynajmniej tej „Pogoni", która grała wczoraj. „Pogoń", pomimo odniesionego zwycięstwa grała poniżej swej klasy i jeśli w tej formie stanie do zawodów zapowiedzianych na przyszłą niedzielę z „Cracovią" w Krakowie, wróżyć jej wypada niechybą porażkę. Gra wczorajsza nie miała żadnych zalet sportowych, żadnych momentów godnych wzmianki; nie chciało się wprost wierzyć, że wczorajsza „Pogoń" to ta sama drużyna, która zaledwie miesiąc temu odniosła tak ładny sukces w walce z „Cracovią".

„Makkabi" zdobywa zaraz na początku zawodów jeden punkt, „Pogoń" w pierwszej połowie również jeden, po pauzie zaś trzy, w tem jeden z rzutu karnego, którego słuszne podyktowanie przez sędziego wywołało zgoła nie na miejscu będące protesty gości; wogóle zachowanie się „Makkabi" na boisku pozostawiało wiele do życzenia. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Łoziński. Publiczność jawiła się stosunkowo wcale licznie. (s. m.)

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W poniedziałek 20 października o godzinie 7 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach J. Gilberta.

Repertuar Teatru Wodewilowego.
(Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Poniedziałek 20 października o godz. 7·30 wieczorem „Debiutanka", wodewil z baletem; „Jak on okłamał jej męża", komedya z ang.; „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Suppego z baletem.

Wtorek 22 października o godz. 7·30 wieczorem „Jak on okłamał jej męża", komedya z angielskiego; „Dziewięć cór na wydaniu", operetka Suppego z baletem; „Debiutantka", wodewil.

Sroda 22 października o godz. 7·30 wieczorem po raz ostatni „Dziesięć cór na wydaniu", operetka Suppego z baletem; „Debiutantka", wodewil z tańcami; „Jak on okłamał jej męża", komedya z angiel.

Echa otwarcia Uniwersytetu wileńskiego.

(*Mowa Rektora Uniwersytetu lwowskiego w Wilnie dnia 11 października 1919*).

„*Emporium in Septentrionem*" tak nazwał król Stefan wileńską warownię prawdy i pracy w pierwszym dyplomie wydanym we Lwowie przed pochodem wojennym przeciw Moskwie.

Po wycięskim powrocie ponowił tu w Wilnie swe postanowienie lwowskie. Tak się więc złożyło, że między obu dyplomami erekcyjnymi rozgrywała się przesławna wyprawa, a nowa świątynia prawd wiecznych i ludzkich powstała na tle wspaniałych tryumfów oręża polskiego. W ślad za buławą wodza kroczyła nauka. Ku obustronnej chlubie a wspólnej korzyści splątały się u nas czyny i myśli — czyny lśniły blaskiem idei, a myśli zyskiwały siłę czynów. Oby po wszystkie czasy myśli wzniosłe wiodły do wiekopomnych czynów. Oby czyny utrwalały się niespożycie myśli mocą spiżową.

U steru nowej Wszechnicy stanął Piotr Skarga, jako pierwszy rektor, po nim Jakób Wujek.

Zaiste wielką Opatrzności łaską były takie początki — i szczęśliwej przyszłości zapowiedzią. Zasłynęła Wasza Wszechnica swych mistrzów doborem i pracy ich plonem. Lecz najszczytniejszem błogich wróżb spełnieniem była górnie świetlana plejada Waszych uczniów z największym z naszych nieśmiertelnych na czele.

Gdy po dawnej szkole wileńskiej naród wspominał tylko to jedno, że tu się rozwijał i dojrzewał Mickiewicz i tylko jego miłość i wdzięczność dla swej *Alma mater* — już ten wawrzyn wystarczyłby na wiele.

A nie były te laury ślepego losu darem, lub szczęścia przypadkowego wynikiem. Wszak przez cały niemal swój żywot skupiała ta szkoła siły swojskie i obce pozyskując przybyszów dla umysłowości polskiej. Przejęła poważnie szlachetną humanizmu puściznę, lecz wolna od przesady dawała przystęp swobodny nowym, a godnym prądom naukowym, ze zdrowem potrzeb społecznych i ducha swojskiego zrozumieniem, bez ciasnoty obcej kulturze naszej.

Wychowańcy wileńscy stawali na czele narodu jako przywódcy i chluba Polski i Litwy, a Wszechnica była troskliwą macierzą szkolnictwa rozległych ziem kresowych. Ulegając przemocy mogła jednak ostatniem tchnieniem zawołać: *Non omnis moriar*: — i nie zamarła w sercach narodu nigdy. Dziś znowu — jak przed wiekami — świeci berło Wasze wśród szumu zwycięskich polskiego rycerstwa preporców. I znowu — jak przed wiekami — kroczy za polskim pochodem orężnym potęga wiedzy i myśli. Niezmiennie wyznajemy, że miecz polski nie ujarzmia, lecz podnosi, że tarcza Polski nieskalana chroni wszystko, co prawdziwe i prawe. Oby danem nam było wtórować słowom, któremi największy Wasz uczeń witał powrót ukochanego mistrza, że

„Słońce prawdy nie zna wschodu nie zna i zachodu
„Równie chętne każdego plemionom narodu".

W niecały wiek po Waszej powstała ze wspólnym nam zakonnych zawiązków, na drugiej rubieży Rzeczypospolitej, Wszechnica lwowska jako baszta południowo-wschodnia tym samym co Wy służąca celom. Nie świecił nam blask Batorego i gorzej się działo w Ojczyźnie za Jana Kazimierza, który dzieło Batorego brał w swym dyplomie za przykład. Nie możemy się szczycić chwałą do Waszej zaliżoną i rzewnie wspominamy, jak to w chwilach największej Waszej świetności nasza Wszechnica na milczenie była skazaną. Lecz gdy Was nie stało, my pomni obowiązków twierdzy kresowej i Waszego przykładu, broniliśmy w miarę sił naszych tej jedynej wówczas baszty na pograniczu wschodu i zachodu...

Dziś my obok Was, tym samym orężem oswobodzeni, stajemy z Wami ramię do ramienia, w obliczu Polski i Litwy, w obliczu świata do wspólnej pracy na północnym i południowym wschodzie, ku chwale Bożej, ku pożytkowi Ojczyzny, w służbie prawdy, nauki i kultury, na posterunku, na którym Was i nas naród postawił. Nikt lepiej i nikt serdeczniej nie podziela Waszej radości. Polski Lwów w 16 towarzystwach naukowych tym samym, co my hołdujący zasadom, przesyła przezemnie adres czci i miłości, a Senat akademicki Wszechnicy lwowskiej prosi Wszechnicę wileńską o przyjęcie pozdrowienia, w którem wyraża ku wiecznej pamięci swe myśli i uczucia.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 1435/12 180. Dnia 19 listopada 1919 o godz. 10 przed południem wydzierżawi się przez publiczną licytacyę w podpisanym sądzie biuro nr. 16 aptekę „Pod Gwiazdą“ w Jaśle wraz z przynależną koncesyą. Przedsiębiorstwo to wydzierżawi się na razie na 5 lat. Cena wywołania wynosi za jeden rok dzierżawy 20.000 koron. Jako wadyum ma każdy oferent złożyć 20 000 koron. Warunki dzierżawy można przejrzeć w biurze Nr. 12 w godzinach urzędowych, a w dniu licytacyi u urzędnika prowadzącego licytacyę.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Jasło, dnia 15 października 1919. (4673)

E. 681/11. Na wniosek Henryka Rammera, kupca w Łańcucie, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 10 listopada 1919 r. o 10 przed południem w tutejszym sądzie sala rozpraw II. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, licytacya realności lwh. 483 gm. Łańcut, składająca się z parc. bud. lk. 177/2 w obszarze 1 ar. 29 m. na której się znajduje dom murowany i komórka, kryty blachą. Wartość szacunkowa 8 200 kor. Najniższa oferta 4.100 kor. Akta można przeglądać w godzinach urzędowych w podpisanym sądzie kanc. 36.

Sąd powiatowy Oddz. III.

Łańcut, dnia 9 października 1919. (4664)

Konkursa.

Prez. 20045 (4562 2—3)

Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie będą obsadzone posady wiceprezesów sądów okręgowych w VI. klasie rangi w Tarnowie, w Rzeszowie i ewentualnie także w Krakowie.

Podania o te posady można wnosić w drodze służbowej do końca października 1919 r. do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 13 października 1919.

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. a. 178/18 (2). Przeciw Ozyaszowi Breitowiczowi z Krosna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniósł do sądu okręgowego w Jaśle Abraham Mojżesz Lemberger, kupiec w Trzebionce pozew o zapłatę kwoty 1.500 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 8 października 1919 godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Ozyasza Breitowicza ustanawia się p. dr. Welfelda, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ozyasza Breitowicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddz. I.

Jasło, dnia 17 września 1919. (4672)

Cg. I. 365/19 (1). Przeciw Mikołajowi Sajowskiemu, z Ustrzyk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Michała Hentosza z Ustrzyk, pozew o 5.600 koron zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencya na dzień 20 października 1919 r. godz. 4 po południu biuro Nr. 33. Celem strzeżenia praw Mikołaja Sajowskiego ustanawia się p. Limbacha, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sanok, dnia 5 października 1919. (4680)

Cg. I. a. 1174/19. Przeciw Ryfce z Sternbergów Fauersteinowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stanisławowie przez Józefa Kańskiego i Salomeę z Sikorskich Kańską pozew o uznanie za umorzoną wierzytelność 1.500 koron zpn na realności lwh. 3370 gm. Stanisławów. Na podstawie pozwu z dnia 17 września 1919 wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 21 października 1919. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana dr. Fryderyka Halperna, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Stanisławów, 20 września 1919. (4669)

C. VII. 39/19 (2). Przeciw Petrowi Kloc, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tarnopolu przez Stefana Koszelowskiego pozew o zeznanie dokumentu zdolnego do intabulacyi prawa własności do ciała tab. obj. lwh. 1681 gm. Ostrów. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 19 listopada 1919 r. godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Petra Kloca ustawia się p. dr. Parnasa, adwokata w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Petra Kloca w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiotowy, Oddział VII.

Tarnopol, 30 września 1919. (4666 1—3)

Cw. XIX. 476/19 (1). Przeciw Herminowi Spielmanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego Sekcyi I. we Lwowie przez Eisiga Getreu i Markusa Deutschera pozew o 787 koron 20 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 14 października 1919 r. o godzinie 10 m. 45 przed południem w sali 9 p. III. Celem strzeżenia praw Hermana Spielmana ustanawia się p. dr. Henryka Bartla, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Hermana Spielmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd pow. Sekcya I. Oddział XIX.

Lwów, dnia 1 września 1919. (4660)

C. I. 397/19. Przeciw Adamowi Burczyk i Franciszkowi Burczyk, których miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Franciszkę Burczyk i Marcelę Burczyk zam. Bentkowską pozew o zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 420 i 431 ks. gr. gm. kat. Nowosielce. Na podstawie pozwu z dnia 26 września 1919. Celem strzeżenia praw Adama Burczyka i Franciszka Burczyka ustanawia się p. dr. Kotulę, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok dnia 26 września 1919. (4661)

C I. 339/19 (1). Przeciw niewiadomego z miejsca pobytu Mosesowi Eismanowi wniesiony został przez Małankę zam. Osadczuk w Czerniatynie pozew o uznanie prawa własności. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 4 listopada 1919 o godz. 9 przed południem biuro Nr. 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Bosakowskiego, adwokata, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Horodenka, 14 października 1919. (4663)

Spadki.

A. 644/17 (11). W Krakowie w szpitalu zmarł w dniu 21 września 1917 kapitan Wiktor Zimmer, poddany austryacki, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Wzywa się wszystkich dziedziców i wierzycieli zmarłego, którzy są obywatelami Polskimi, lub którzy, jako cudzoziemcy tutaj przebywają, tudzież dowództwa Wojsk Polskich, aby swe prawa do spuścizny do dnia 15 listopada 1919 w tutejszym sądzie ustnie lub pisemnie zgłosili, w przeciwnym razie spadek wydany zostanie władzy sądowej zagranicznej w Wiedniu.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Bochnia, dnia 5 października 1919. (4662)

T. VI. 235/19 (2). Na wniosek Dra Teodora Józefa Soniewickiego w Starym Samborze zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wystawione w języku ruskim na Dra Teodora Józefa Soniewickiego. 1. z 2 listopada 1904 L. 45980 na 4000 koron płatne 1 listopada 1924 do rąk Anny Lubowej Soniewickiej córki ubezpieczonego a w razie jej śmierci do rąk Jarosława Michała Soniewickiego syna ubezpieczonego. 2. z 14 września 1895 L. 35731 na 10.000 koron płatne dnia 15 września 1919 do rąk okaziciela.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1919. (4633)

A. XII. 624/17. Wezwanie wierzyciel spadku. Dr. Herman Seinfeld adwokat krajowy w Krakowie zmarł dnia 27 sierpnia 1917. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku po nim, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie dnia 24 listopada 1919 o godz. 9-tej przedpoł. w biurze Nr. 56 II. ul. św. Jana 22 ustnie lub też do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych.

Sąd powiatowy cywilny Oddział XII.

Kraków, 23 września 1919. (4678 1—3)

Kuratele.

P. 8/19 (2). Zawiadomienie o uniesamowolnieniu. Uchwałą Sądu pow. S. I. z 11 sierpnia 1919 L. VII. 16/19/8 został p. Wilhelm Stanek, właściciel dóbr zamieszkały we Lwowie, ul. Długosza nr. 11 A. z powodu choroby umysłowej pozbawiony samowolności całkowicie. Kuratorem ustanowił podpisany sąd żonę tegoż p. Zofię z Rutowskich Stanekową we Lwowie przy ul. Długosza nr. 11 A. zamieszkałą.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 5 września 1919. (4484 3—3)

T. 54/19 (6). Za umysłowo chorego uznano Wawrzyńca Bielaka w Odrowążu. Kuratorem jego ustanowiono syna Jakóba Bielaka w Odrowążu.

Sąd powiatowy, Oddział I,

Czarny Dunajec, 22 września 1919. (4569)

Edykta
w sprawach uznania za zmarłego.

T. 25/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Naćka Ilczyszyn zam. Myśko z Wykot wniosła o uznanie jej męża Michała Myśko za zmarłego a małżeństwo z nim za rozwiązane. Z zeznań świadków Mikołaja Myśkowa, Wasyla Myśkowa a w szczególności Iwana Łemczyszyna wynika, że Michał Myśko w r. 1915 powołany został do wojska i w czerwcu lub lipcu 1916 brał udział w bitwie z Moskalami i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. W obec tego w myśl ustawy z 31/3 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. dr. Hammermanowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 2 sierpnia 1919. (4547)

T. 98/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jewka Bodnarowa w Bylicach wniosła o uznanie męża jej Iwana Bodnara za zmarłego. Z zeznań świadków Dmytra Jaszczyszyna i Andryja Bodnara wynika, że Iwan Bodnar służył w październiku 1914 przy szpitalu wojskowym w Przemyślu zachorował i w dniu 25 październik 1914 tamże umarł.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 13 września 1919. (4546)

T. 36/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Poczapski, rolnik w Sokołówce powołany został dnia 1 sierpnia 1914 przy ogólnej mobilizacyi do czynnej służby wojskowej do 80 pułku piechoty i od tego czasu do domu nie wrócił i wszelki słuch o nim zaginął. Przesłuchany Teodor Spiwak zeznał, że będąc w r. 1914 przed pierwszem oblężeniem Przemyśla, w szpitalu wojskowym w Przemyślu dozorującym, słyszał, że Iwan Poczapski poległ w bitwie pod Przemyślem.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę jego żony Parańki Poczapsklej ur. Kuzyk postępowanie celem uznania za zmarłego i uznania jego małżeństwa z Parańką Poczapską ur. Kuzyk zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu Koniuszeckiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia wiadomości o powyż wymienionym. Iwana Poczapskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 15 września 1919. (4568)

T. 384/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Abraham Józef Apfelschnit urodzony dnia 1 marca 1875 w w Winnikach, a zamieszkały w Żółkwi, zabrany został przez wojska rossyjskie w 1914 jako jeniec zapędzony do Kijowa i od tego czasu żadnych nie dał o sobie wiadomości. Wedle zeznań świadka Ignacego Rosnara miał on umrzeć w Kijowie i tam go pochowano.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 1 ust. cyw. 1 ustawy z 31 marca 1919 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę p. Cyli Apfelschnit w Żółkwi postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Abrahama Józefa Apfelschnita wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1917 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 1 września 1919. (4588)

Amortyzacye.

Nc. VI. 382/18. Na wniosek Matesa Barona, w Sniatynie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo zagubionej kartki zastawniczej Bukowińskiej Kasy Oszczędności w Czerniowcach Nr. 56 273 wystawionej 8 czerwca 1914 z terminem zapadłości 17 lipca 1915 na zastawione za 130 kor. następujące przedmioty: 1 złoty zegarek remontoir o 2 kopertach, 6 srebrnych łyżek stołowych, 4 srebrne łyżeczki do kawy, 6 widelców srebrnych, 1 hu les, 1 srebrną solniczkę i 4 srebrne kubki, — wartości szacunkowej 195 kor.

Posiadacza powyższej kartki zastawniczej wzywa się, aby się zgłosił ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu prawa te zostaną uznane za nieistniejące.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sniatyn, 12 października 1918. (4679 1—3)

T. VI. 196/19/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Gabryela Waleryana Zbigniewicza, w Lisku, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego papieru wartościowego

który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 2 sierpnia 1902 L. 70713 wystawiona na Gabryela Waleryana Zbiegniewicza na 1000 koron płatne okazicielowi dnia 1 maja 1919.

Sąd okręgowy cyw. Oddział VI.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1919. (4639)

T. VI. 326/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Czesława Strzegockiego w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie Nr. 18.854 na 249 kor. 03 hal. wystawiona na Czesława Strzegockiego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 26 września 1919. (4642)

T. VI. 215/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Maryi Schuppowej w Zakrzowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 309415 na 3374 K 65 h wystawiona na Maryę Schuppową.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 17 września 1919. (4632)

T. VI. 336/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Saka w Preszburgu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. Wrazie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 20 kwietnia 1910 L. 128353 na 4000 K płatne okazicielowi w razie dożywocia przez zabezpieczonego Jana Saka, dnia 18 kwietnia 1924 lub zaraz w razie jego wcześniejszej śmierci.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 2 września 1919. (4631)

T. VI. 295/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Kazimierza Nowomiejskiego inżyniera w Tarnowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 16 lipca 1907 L. 109/61 ex 44813 na 1605 K. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Kazimierza Nowomiejskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 28 sierpnia 1919. (4636)

T. VI. 170/18 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Stanisławy Majkutówny w Chołojowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, które wnioskodawczyni miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby gow ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. Wrazie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Wystawiona na Edwarda Micewskiego polica Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie z 17 czerwca 1909. L. 55774 ex 20848 ex 19742 na 1163 koron, płatne, skoro ubezpieczona Stanisława Majkutówna dożyje 1 listopada 1916 a w razie jej wcześniejszej śmierci wpłacone premie zwrócone zostaną bez procentu okazicielowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1919. (4634)

T. VI. 223/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Maurycego Halperna w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru wartościowego, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tegoterminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Wystawiona na Maurycego Halperna książeczka wkładkowa powszechnego banku obrotowego filia w Krakowie Nr. 3458 na 1340 koron.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, d. 12 sierpnia 1919. (4635)

T. VI. 299/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ks. Mikołaja Dobrzańskiego w Dąbrowicy ad Jarosław podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. Wrazie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 8 czerwca 1900 L. 25906 na 4000 K. płatne 1 czerwca 1919 ubezpieczonemu ks. Mikołajowi Dobrzańskiemu, ewentualnie prawnym spadkobiercom.

Sąd okręgowy, cyw. Oddział VI.

Kraków, dnia 30 sierpnia 1919. (4637)

T. VI. 169/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Leona Targownika i Mojżesza Herzoga w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych papierów wartościowych, które wnioskodawcom miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie książeczki wkładkowe kasy oszczędności miasta Krakowa. 1. Nr. 331230 wystawiona na Leona Targownika na 6000 koron. 2. Nr. 325535 wystawiona na Mojżesza Herzoga na 8000 koron.

Sąd okręgowy, cyw. Oddział VI.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1919. (4640)

T. VI. 256/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ks. Damiana Hury w Kamionce Stara wieś podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police życiowe Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wystawione na ks. Damiana Hurę w języku ruskim. 1. L. 61695 z 21 marca 1901 na 4000 koron płatne okazicielowi dnia 2 marca 1927 w razie dożycia ks. Damiana Hury lub natychmiast w razie jego wcześniejszej śmierci. 2. L. 21354 z 25 lutego 1899 na 6000 K. płatne 2 marca 1922 Władymirze Hurównie względnie okazicielowi.

Sąd okręgowy cyw. Oddział VI.

Kraków, dnia 24 września 1919. (4643)

T. VI. 320/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Maryana Ignacego Divina we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papierów wartościowego, który miały zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw temu wnioskowi. Wrazie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie z 30 lipca 1912 l. 144.503 na 4000 koron płatne 1 sierpnia 1928 ubezpieczonemu Maryanowi Ignacemu Divinie wrazie śmierci zaraz córce Marcie Danucie Divinównej.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 6 września 1919. (4644)

T. VI. 309/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Józefa Machlowskiego w Zabierzowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 123 881 na 800 koron wystawiona na Józefa Machlowskiego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 27 września 1919. (4651)

T. VI. 273/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Franciszki Gregorczyk w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego poniżej papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 105 898 wystawione na Franciszkę Gregorczyk opiewająca na 3343 koron 48 hal.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 2 października 1919. (4655)

Firmy.

Firm. 1048/19. Oddz. C. III. 32. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Milano", Import i Eksport towarów, Spółka z ogr. odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. Import i eksport towarów wszelkiego rodzaju w granicach ustawami dozwolonych, 2. zawieranie wszelkich czynności handlowych i przemysłowych, mogących służyć powyższemu celowi i to na własny lub cudzy rachunek, 3. uczestniczenie w przedsiębiorstwach, które uprawiają te same lub podobne interesa. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie kontraktu z daty Kraków dnia 18 września 1919. K. R. 5442. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 990 000 koron wpłacany gotówką. Zawiadowca: Dr. Maurycy Holzer, adwokat w Krakowie, ul. Gertrudy 2. Podpis firmy: Zawiadowca podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod wypisaną lub pieczątką wyciśniętą firmą skreśli swój podpis. Data wpisu 1 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków 30 września 1919. (4649)

Firm. 1042/19 oddz. A. III. 71. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego! Wpisano do rejestru handlowego oddział A: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Józef Siermontowski wyrób ciast i cukrów w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób ciast i cukrów i sprzedaż wyrobów cukierniczych. Właściciel: Eugeniusz Tyszler. Podpis firmy: Eugeniusz Tyszler jako wyłączny właściciel tego przedsiębiorstwa podpisywać będzie firmę J. Siermontowski. Dzień wpisu: 30 września 1919.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy oddział II. (4648)

Kraków, dnia 23 września 1919.

Firm. 1072/19 Oddz. C. III. 29. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Wilhelm Fiedler, dom spedycyjno-komisowy, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie przedsiębiorstwa spedycyjnego i komisowego i przedsiębranie wszelkich czynności spedycyjnych i komisowych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie kontraktu spółki z daty Kraków 24 września 1919 LR. 5962. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 50.000 K wpłacony gotówką. Zawiadowcy: Wilhelm Fiedler, spedytor w Mysłowicach i Szymon Spira, kupiec w Krakowie, Stradom 11. Podpis firmy: w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy podpiszą własnoręcznie swoje imiona i nazwiska, albo obai zawiadowcy, albo jeden z nich razem z prokurzystą, który to statni obok swego imienia i nazwiska umieści dodatek ppa. Dzień wpisu: 30 września 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 29 września 1919. (4646)

Firm. 1026/19. stow. V. 675. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do regestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Chrześcijańska składnica towarowa V. dzielnicy Kleparz. Data statutu: Kraków dnia 1 czerwca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa. Celem stowarzyszenia jest dostarczanie członkom artykułów spożywczych i codziennego użytku domowego po możliwie niskich cenach. Dla spełnienia powyższego zadania może stowarzyszenie: a) nabywać wszelkie potrzebne artykuły w handlu hurtownym a także wprost od producentów, b) starać się u wszystkich władz o bezpośredni przydział wszelkich towarów zarejonowanych względnie przez instytucye państwowe sprowadzonych względnie c) prowadzić we własnym zarządzie przerabianie artykułów codziennej potrzeby jakoteż mielenie zboża, wypiekanie chleba, fabrykacya ubrań, bielizny, obówia i t. p. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya składa się z 2 dyrektorów i jednego zastępcy. Do pierwszej dyrekcyi wybrano: dr. Mieczysława Różańskiego, radcę sądu i Franciszkę Tukatschową żonę urzędnika kol. jako dyrektorów a na zastępcę Władysława Panka, przemysłowca w Krakowie. Podpis firmy. Firmę Stowarzyszenia podpisuje pod stampilą 2 członków dyrekcyi. Ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia. Udział członka wynosi 100 koron. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 12 członków i zastępców. Data wpisu 29 września 1819.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. II.

Kraków dnia 24 września 1919 (4647)

Firm. 893/19. Stow. V. 623. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Filipowice. Brzmienie firmy: Spółka włościańsko-robotnicza w Filipowicach, stow. zarejestr. z ogr. poręką. Data statutu: Filipowice dnia 19 maja 1919. Celem Spółki jest dostarczanie swym członkom i osobom nie będącym członkami artykułów spożywczych i do domowego użytku, w dobrym gatunku i po cenach targowych najniższych, dalej wszelkich przedmiotów członkom przy prowadzeniu przez nich gospodarstwa lub wykonywaniu zawodu potrzebnych. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech członków i jednego zastępcy. Dyrekcya składa się z Józefa Bodzenty, Jana Kiecka, Wojciecha Surowca, Piotra Grochola w Filipowicach. Podpis firmy: Firmę Spółki podpisują pod wyciśniętą stampilią firmy spółki dwaj członkowie Dyrekcyi. Ogłoszenia w lokalu spółki. Udział członków wynosi 25 kor. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 10 członków. Data wpisu 23 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handl. Odd. II.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1919. (4610)

Firm. 980/19 Stow, IV. 56. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Krakowie stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką. 1. Członek dyrekcyi wystąpił dr. Józef Matysek. 2. Członkiem dyrekcyi wybrany: dr. Józef Cholewa urzędnik Spółki Kredytowej w Krakowie. Data wpisu: 8 września 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 4 września 1919. (4600)

Firm. 783/19 Stow. III. 26. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Czarnochowice. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Czarnochowicach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członków zarządu wykreśla się: Jan Szydłak, Piotr Leśniak, Wojciech Flak, Wojciech Lembas i Józef Paluch. 2. Członkowie zarządu wybrani: Antoni Biskup, Jan Smędra, Andrzej Buchta i Antoni Krówka, członkami zarządu. Przełożonym zarządu wybrano Józefa Lembasa z Czarnochowic, zastępcą przełożonego Wojciecha Szewczyka z Czarnochowic, a członkami zarządu Jana Grochala z Czarnochowic. Data wpisu: 11 lipca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 9 lipca 1919. (4599)

Firm. 888/19, Stow. V. 632. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do regestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Gromiec p. Chrzanów. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Gromcu pow. Chrzanów stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką. Czas trwania przedsiębiorstwa: nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczenie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie, lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Umówa (statut) stowarzyszenia z daty 27 lipca 1819. Udział wynosi 30 kor. Członek może mieć tylko jeden udział. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszym w kwocie 30 kor. Ogłoszenia następują przez przybicie ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia lub na domie urzedu gminnego w Gromcu pow. Chrzanów. Zarząd składa się z 3 członków. Członkowie zarządu są: Jan Dziwak, Jamroz Stanisław, Antoni Nowotarski. Uprawnieni do zastępstwa dwaj członkowie zarządu wspólnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Data wpisu 23 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1919. (4608)

Firm. 941/19 oddz. A. I. 234. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już firm kupców pojedynczych i spółek w rejestrze handlowym. Do rejestru oddział A wciągnięto co nastepuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Vorzimmer i Ska dom spedycyjny w Krakowie. Prokurę Maurycego Vorzimmera wykreślono. Dzień wpisu: 30 sierpnia 1919.

Sąd okr. jako handl. Odd. II.

Kraków, dnia 28 sierpnia 1919. (4607)

Firm. 466/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 16 września 1919. Siedziba firmy Rzeszów. Brzmienie firmy: Składnica Narodowego Związku robotniczego dla rękodzieła i przemysłu w Rzeszowie, stow. zarejestr. z ogr. poręką. Data statutu: Rzeszów, dnia 1 sierpnia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i spieniężenia surowca, narzędzi dla rękodzieła i przemysłu, pośredniczenie sprzedaży wytworów swych członków i zaspakajanie potrzeb życiowych swych członków, oraz członków rzeszowskiej grupy N. Z. R. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 dyrektorów i 2 zastępców, którymi sa Stanisław Kalita, Bronisław Mach, Michał Maternicki Julian Maliszewski i Kazimierz Szerszeń. dwaj ostatni jako zastepcy, wszyscy z Rzeszowa. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisuje 2 członkowie Dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie przybite na tablicy dla ogłoszeń Związku przed jej lokalem. Udział członków ustanowiono na kwotę 100 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia oprócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą dalszą równająca się dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, d. 14 września 1919. (4561)

Firm. 1077/19 Stow. V. 680 Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Związek handlowy kupców kapeluszy, stow. zarej. z ogran. poreką. Data statutu: 16 lipca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Popieranie zarobkowych interesów członków przez wspólne zakupno towarów, obejmowanie do sprzedaży i rozdziału towarów gospodarowanych przez czynniki publiczne i wspólne nabywanie artykułów pomocniczych do sprzedaży towarów. Obrona interesów zawodowych członków przed władzami publicznemi oraz wobec przymusowych organizacyi obrotu towarami. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech członków i dwu zastępców. Do pierwszej dyrekcyi wybrano: Ignacego Perzenika kupca kapeluszy w Krakowie Grodzka 29, Chaima Teitelbauma kupca kapeluszy w Krakowie Krakowska, Jakóba Steina kupca kapeluszy w Krakowie Grodzka 4. Podpis firmy: Podpis związku jest ważnym, jeżeli pod firmą związku umieszczą dwaj członkowie dyrekcyi swe podpisy. Ogłoszenia związku nastąpią za pomocą pisemnych okólników ponadto w sprawach zwołania walnego zgromadzenia przez jednorazowe zaś w sprawie likwidacyi Związku przez dwukrotne ogłoszenie w wiadomościach gospodarczych Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Udział członka wynosi 500 koron. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 5 członków 2 zastępców. Data wpisu: 2 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 29 września 1919. (4650)

DONIESIENIA PRYWATNE

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Lwowa urządza z początkiem listopada 1919 bezpłatny pięciotygodniowy kurs dla nadzorców targowych.

Wykłady trwać będą przez pięć tygodni od godz. 4 do 6 po południu.

Kandydaci chcący korzystać z kursu winni wnieść na ręce kierownika Urzędu targowego podania z dołączeniem metryki urodzin i świadectwa z ukończonej przynajmniej szkoły ludowej.

Kandydaci z wyższym wykształceniem mają pierwszeństwo przyjęcia na kurs.

Taksa egzaminacyjna wynosi 20 koron.

Po odbyciu kursu na podstawie wyniku egzaminu Gmina m. Lwowa obsadzi kilka posad nadzorców targowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 11 października 1919. 4667

Komunikat.

Elektrownia miejska

celem uchronienia własnej sieci kablowej i interesów swych odbiorców od następstw wykonywania instalacyi przez mało wyszkolonych i niefachowych przedsiębiorców zawiadamia,

że instalacye oświetlenia elektr. i elektrycznych motorów

które mają być przyłączone do sieci miejskiej elektrowni we Lwowie należy powierzać

wyłącznie tylko koncesyonowanym przedsiębiorstwom elektrotechnicznym

i że elektrownia urządzeń takich, wykonanych przez niefachowych i niekoncesyonowanych przedsiębiorców do sieci miejskich nie załącza. 4675

Dyrekcya państw. Szkoły przemysłowej

we Lwowie ul. Snopkowska 47

ogłasza wpisy na specyalne kursa wieczorne dla maszynistów:

1. kurs dla palaczy kotłów parowych, stałych;

2. kurs dla maszynistów maszyn parowych, stałych;

3. kurs dla maszynistów parowozów (lokomotyw) normalno oraz wązkotorowych, które odbędą się w dniach od 21 października do 1 listopada b. r. od godz. 10 do 12 rano w Sekretaryacie Zakładu.

Bliższych informacyi udziela Dyrekcya ustnie lub pisemnie.

Magistrat miasta Muszyny rozpisuje niniejszem konkurs na posadę miejskiej egzaminowanej akuszerki z płacą 100 kor. miesięcznie z dołu

Zgłoszenia przyjmuje tutejszy Magistrat do 10 listopada 1919.

Muszyna, dnia 13 października 1919.

Naczelnik gminy:
Jarczak.

XVII. B. Departament Magistratu.

LM. 63364 (4665)

Sprostowanie.

Wskutek opuszczenia jednego wiersza we wczorajszym komunikacie w sprawie zmiany w rejonowaniu zaszła pomyłka, którą prostuje się w sposób następujący:

Do sklepu rejonowego Kazimierza Daszkiewicza przy ul. Chorążczyzny l. 12 należeć będą realności przy ul. Chorążczyzny l. orj. 22, 24, 25, 26 A., 27, 29 i 31, oraz realności przy pl. Dąbrowskiego l. orj. 1, 2, 3, 4, 6, 7 i 8, a nie jak umieszczono w poprzednim komunikacie.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 18 października 1919.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego